



Vademecum pruszkowskiego transportu miejskiego! s. 4 i 5



Reminiscencje cz. 7

Z pożółkłych kart historii: prawda, mity i konfabulacje. Zapraszamy na strony 20 – 21.



Witold WYPIJEWSKI ps. „Kicia” – pierwszy w blisko 100 letniej historii ZNICZA Pruszków wychowanek, rekordzista gier w przedwojennej LEGII Warszawa i wielokrotny reprezentant Polski. W latach 1958 - 1959 trener I zespołu pruszkowskiego ZNICZA.
Foto – Witold WYPIJEWSKI Archiwum Historii Legii Warszawa.

REKLAMA

Podatki...

PROWIECJAS
50%

SMARTTAX.OU

BIURO RACHUNKOWE
ul. Staszica 1 parter
05-800 Pruszków
tel.: 22 758-87-66
biuro@smartax.pl
www.smartax.pl



Zapiski Eroltomana (80)

Feridun Erol - reżyser filmowy i telewizyjny
Foto - autor

Miesiąc temu zostałem wciągnięty w wojnę „banerową” na własne zamówienie. Zaczęło się od tego, że wraz z przyjaciółmi zawiesiłem na ulicy Marii Dąbrowskiej plakat wyborczy Rafała Trzaskowskiego. Prezydent Andrzej Duda powiewał swobodnie nad kolejką WKD i nie widziałem w tym nic zdrożnego, że obaj kandydaci pretendują na stanowisko prezydenta Polski, czyli stanowisko zaszczytne i historyczne. Prezydent Andrzej Duda walczy o reelekcję, czyli jeszcze raz chce usiąść na stołku, który prezydent Trzaskowski skutecznie mu wykopuje w świetle jupiterów i przy dźwiękach narodowego hymnu. Obaj konkurenci zarzucili nas całą listą obietnic. Było ich tyle, że nie za bardzo wiem, który z nich był bardziej hojny. Wreszcie poczułem się jak obywatel krainy mlekiem i miodem płynącej. Poczułem się jak wypasiony Tyrolczyk po Oktober Fest. Ta sytuacja postawiła mnie w kłopotliwej sytuacji. Pomyślałem sobie, nie podołam mistrzowi i samodyscyplinie. Wpadłem w rozpacz. Bo co byście nie powiedzieli, to fajniej być Polakiem i ciągle narzekać, niż wskoczyć, jak to gadają na Śląsku, w „trzitailowy ancug” i stać na baczność. Ordnung, owszem. Tylko nie za wszelką cenę. Same zakazy i nakazy, jak w dobranym małżeństwie. Porządek musi być, jak w poznańskim, ale żeby ciągle badać czy aby w powietrzu nie jest za mało ozonu, a w wodzie za dużo kropel wody, to niemiecka przesada, na to nie ma mojej zgody. Z drugiej strony, jak sobie pomyśle, o niemieckiej emeryturze, to chciałbym takiej władzy w przykusym lejbiuku. Ale jak to przy dziecku, mówić po niemiecku? Zostawmy przy tym, że najwięcej witaminy mają polskie dziewczyny. I szlus! Coś za coś. Kobiety to nasz największy skarb. Niestety jest to wartość ruchoma i wszelkie inwestycje w ten interes, obarczone są ryzykiem. Ale niech tam! Co by nam zostało z życia?

Żałuję, że w pierwszej turze odpadł Szymon Hołownia. Miał dobrze ułożony program i przedstawił swoją żonę, Urszulę z domu Brzezińską, która jak Basia Wołodajowska, herbu Rawicz jest współczesnym hajduczkiem. To jedna z czterech kobiet pilotów. Skończyła dęblińską „Szkółę Orłąt”. Po selekcji w specjalności, pilota odrzutowca trafiła do 23 Bazy Lotnictwa Taktycznego w Mińsku Mazowieckim. Lata na Migu 29-tym. Podczas podejścia do lądowania zgasł w jej samolocie silnik. Por. Brzezińska-Hołownia zachowała zimną krew. Za uratowanie maszyny dostała nagrodę dowódcy generalnego rodzaju sił zbrojnych. To jest prezydentowa, jakich nam rzeba. Nie pękaby przed Agatą Kornhauser, która angażując się w wybory męża, pikuje lotem koszącym. Wiadomo dzisiaj, że pani Urszula nie będzie się musiała tym martwić, bo Szymon Hołownia odpadł w pierwszej turze wyborów. Mam nadzieję, że nie powiedział ostatniego słowa i spotkamy się z tą malowniczą parą spotkamy się w niedalekiej przyszłości.

Trwa wojna polsko-polska. W nocy, jakieś niewidzialne ludziki smarują sprayem plakaty wyborcze. Szelmowski uśmiech Trzaskowskiego podkreślono kolorem czerwonym. Stał się jeszcze bardziej intrygujący. Mnie się podoba. Duda z domalowanym wąsikiem. Też do przyjęcia. Wybory odsunęły się od nas do 12 lipca i tylko Hołowni żal.

Napięcie rośnie. Jak na razie nikt nie wyciągnął Trzaskowskiemu dziadka z Werchmachtu. Żeby ułatwić wszystkim PiSowskim hajterom pracę, prezydent Warszawy postanowił się sam zlustrować. Oto co o sobie napisał:

Nazywam się Rafał Trzaskowski. Pra-pra dziad i dziad służyli pod obcym dowództwem - Napoleona i Cesarza Józefa (co przesądza o moich powiązaniach z obcymi mocarstwami). Pradziad zrzucił habit Jezuita (zaprzaniec jeden) i zakładał pierwsze żeńskie gimnazja w Galicji (czyli, umówmy się, był dziewiętnastowiecznym genderowcem). Jego stryj w powstaniu listopadowym, jako podchorąży, atakował Belweder (nieudacznik - wypuścił z rąk Wiel-

kiego Księcia - przypadek?). Brat pradziada zginął w powstaniu styczniowym. Dziadek był w sądziowskiej kłicie. Ojciec grał niepolską muzykę - muzykę dżazowską, w którą często wplatał motywy polskiej muzyki ludowej (jawna profanacja), jeździł też po świecie - często, przyznając, do Niemiec, gdzie, o zgrozo, miał przyjaciół. Przyjaźnił się też z najgorszym, artystycznym sortem (tak, tak z takimi pijakami jak Hłasko czy Tyrmand). Mama - z domu Arens (wstrętne austriackie nazwisko) Warszawianka od pokoleń. Dziadek był hipsterskim antykwariuszem. Babcia kochała Piłsudskiego (i nauczyla mnie - wnuczku - pamiętać - Marszałek był tylko jeden). Brat mamy Andrzej (Ps. Pała) zginął w Powstaniu Warszawskim, siostra Iza (ps. Jaddwiga) była żołnierką i łączniczką Komendy Głównej AK. Obydwójce byli w mainstreamowym AK, a ciocia tylko przez chwilę była wykleta, kiedy z przyjacielem - niejakiem „Anodą”, chciała rzucać granatami w generała Sierowa.

W pierwszych wyborach, w jakich głosowałem, oddałem głos na Lecha Wałęsę. Ale podobał mi się kiedyś Leszek Moczulski (jego książkę - „Wojna Polska 1939” połąkłem jednym tchem). Byłem na stypendiach za pieniądze amerykańskie, polskie i unijne. Na Oxfordzie byłem na stypendium (tamdaradam!) SOROSA. Mam żonę Ślązacczkę (o zgrozo!). Teściowa ma niepolskie imię (Gizela) nadane po wojnie przez sąsiadkę Niemkę w Legnicy.

Itđ. itd. Przytoczyłem fragment życiorysu, bo w dalszej części Trzaskowski chwali się, że zna języki obce, jeździ na rowerze, je sałatę, kiedyś nawet jarmuż. Jest filosemitą. Bywał na paradzie równości. Na jego wykłady w (Collegium Civitas, UW, UIJ) przychodzą cudzoziemcy. Prezydent Andrzej Duda, wiadomo. Dlatego się nie rozpisuję na ten temat

Czekajmy na saluty do 12 lipca. Chyba, że nastąpi wokół nas kompletna cisza. Wśród wielu powodów jest i ten, że nie mamy armat. I to musi nam wystarczyć na dzisiaj.

Wasz Feridun Erol

Jeszcze jedno. MSWiA obiecało, że gminy (do 20 tys. mieszkańców) z najwyższą frekwencją wyborczą dostaną wozy strażackie. „Bitwa o wozy” w szesnastu województwach skończyła się zwycięstwem elektoratu Trzaskowskiego. Pochwalić się trzeba, że w naszej gminie Michałowice padł rekord Mazowsza!

Feridun Erol



OKNO NA PODWÓRZE

Jerzy Antkowiak - projektant mody, publicysta
Foto - Mirosław Kalinowski, Wikipedia

Tak, to jest ten tytuł, który od dawna za mną chodzi, a jest w nim wszystko, co jest niezbędne aby powstał ten felieton. Jest przede wszystkim HITCHCOCK, jest dreszczowiec (dosłownie i w przenośni), kino stare, a fobie tym razem światowe a nie tylko z naszego grajdola. Są też miłe sercu, ale trochę smutne i zupełnie nie smutne wspomnienia i jest wreszcie okno, nie na podwórko i nie na świat, moje zwyczajne domowe okno, powiedzmy, że na ogród, które sobie przed rokiem, w lipcu 2019 zamieniłem w „szklana menażerię”. Był powód i zaraz to czytelnikom opiszę, zaś cała ta szklano-szklana kompozycja naprowadziła mnie i na HITCHCOCKA jak mawiały o nim jego wielkie blond gwiazdy, ale i na sam temat okna jako okna, przez które czasem lepiej by było, żeby nic nie było widać. Hitchcock natomiast widział tam w tym filmowym oknie, oczyma Jamesa Stewarta i horror i landrynkową poezję, to, co tam się działo starczyłoby na kilka scenariuszy - w tej purytańskiej Ameryce!

Za moim oknem jest tylko zieleń (chwata Bogu ciągle jeszcze jest mimo różnych kataklizmów), czyli mamy piękne tło, więc uznałem, że to zwyczajne okno niech przez rok będzie oknem wystawowym. W lipcowym ubiegłorocznym GŁOSIE PRUSZKOWA wspominałem „Szklanego Rycerza” - Zbyszek Horbowego, mojego szkolnego koleżę, przyjaciela i dzielnego druha w bojach o wrocławską naszą kochaną ceramiczno-szklaną budę, teraz wspinał się ASP. Zbyszek w czerwcu ubiegłego roku odszedł nam w zaświaty i kiedy płodziłem tamten felietonik stukając na maszynie do pisania zerkając w to moje puste wtedy okno i coś kombinowałem, że szkło, że Zbyszek, że tylko jedno małe szkiełko po artyście mi zostało...

Pogrzebałem w zasobach mojej „szklanej konfekcji” zbieranej w Desach, na targowiskach, targach staroci, znalazłem jeszcze coś wrocławskiego i ułożyła się z tego niezła kolekcjka. A, że konfekcja a nie arcydzieła? Arcydzieła powinny zalegać w muzeach i w galeriach (w prawdziwych GALERIACH, a nie w tych potworkach współczesności „handlowych”), bo MUZEA jeszcze są normalne, ale i tam już pełzają echa niepotrzebnych zmian. Moje okno jest bez żadnych zadęć moim prywatnym „szkłem kontaktowym” ze Zbyskiem Horbowym i z Wrocławiem i z... Krakowem. W czasie studiów (lata 50-te) ubiegłego wieku nasza wrocławska PWSSP i krakowska ASP organizowały zawody sportowe, Profesor Karol Estreicher na wykładach z Historii Sztuki „lądując w wyobraźni helikopterem na Partenonie” zagrzewał nas do tych „olimpiad”. Zbyszek biegacz wytrawny, zawzięty i perfekcyjny, ja zaś skoczek (Panie Boże daruj) w zwyczaj, rzecz miała miejsce w Krakowie. Takie i inne snują się wspomnienia, kiedy gapię się w to moje okno pamięci, lub co może być prawdą - okno braku pamięci...

Jak to wszystko, co powyżej ma się do kina i tamtego filmowego arcydzieła HITCHCOCKA - OKNO NA PODWÓRZE? Jak to jak się ma? Przede wszystkim data 1954, pan Alfred kręci swojego genialnego dreszczowca,



a my dzielne zuchy w 1954 w październiku rozpoczynamy drugi rok studiów, ot co - tu napięcia i rozterki, a tam dreszcze i trup w walizce. No może nie w walizce, ale dobrze brzmi; za dwa lata James Stewart zagra w słynnym VERTIGO, czyli ZAWRÓT GŁOWY z omdlewającą od sex appealu Kim Novak, w OKNIE z lodowatą (tylko pozornie) Grace Kelly - same blondzie, muzy mistrza. Okna w oknie a tych okien całe zastępy, okno, jako ekran, bohater na wózku inwalidzkim to my widzowie, czyli podglądacze, analizując ten film już można dostać zawrotu głowy, a nie wszystko, co widzimy może tam się podobać dyżurnym, ubranym w szaty poprawności naprawiaczom (nie do wiary) starego kina. Tak jest STAREGO KINA, a przy okazji i coś jeszcze to i owo wyszperają. Ostatnio oberwało „Przeminęło z wiatrem” (kto cokolwiek czyta to wie o co chodzi), histeria wokół „W pustyni i w puszczy” i tak dalej. Myślę, że bohater tego felietonu, jeden z najwybitniejszych filarów mistrza suspensu też swoje ma za uszami, tu funkcjonariusze tropiący przemoc w rodzinie ruszą do boju. No i musi być zakaz pokazywania dzieciom „Bolka i Lolka” wiadomo, dlaczego. Na Boga, nie kpijmy ze starego, nie tylko z kina. Nie przerabiamy wszystkiego...

Ale, ale! Stop. Nie o tym miał być mój romantyczno-wspomnieniowy felietonik z oknem zarówno w tytule jak i w tle. Piszę ten felieton wyjątkowo długo, bo w przerwach czytam CZARODZIEJSKĄ GÓRĘ Tomasa Manna, nie broń Boże „ku pokrzepieniu serc”, tylko w poszukiwaniu odpowiedzi na to, czy połączenie tych dwóch okien, to jest jakaś kompozycja, czy wprost przeciwnie dekompozycja? Na razie odpowiedzi nie ma, zobaczymy, co lipiec przyniesie. O właśnie, a propos lipiec. Czy moja ulubiona stara ramota „Deszczowy lipiec” Leonarda Buczkowskiego, pełna pięknego kabaretowego dowcipu z 1957 roku (Zakopane przed pandemią wściekłych reklam na Krupówkach z Kraftówną, Szczepkowskim i amantami Modrzyńską i Baryczem), no, więc czy legion walczących z przemocą w małżeństwie odpuści i filmu nie wykastruje? Zobaczymy! Wszystkim nerwusom, frustratom, narwańcom i histerykom zamiast bromu proponuję w czasie letniego leżakowania spokojne, powolne, dokładne wczytywanie się w arcydzieło, jakim niewątpliwie jest CZARODZIEJSKA GÓRA.

Jerzy Antkowiak

P.S.

Jeśli chodzi o te nasze studenckie igrzyska olimpijskie to były to ekipy nie tylko krakowskich Krakusów i nie tylko wrocławskich Wrocławian, wszyscy byliśmy bardziej wtedy przyjeźdźni niż miejscowi, minęło ponad 60 lat. Jest ktoś, kto to pamięta?

J. A.

www.gpr24.pl ➔ Wiadomości Pruszkówi

Vademecum pruszkowskie



Nowe autobusy miejskie

30 czerwca 2020 r. odbyła się prezentacja nowych autobusów miejskich, które już 1 lipca pojawią się na ulicach naszego miasta.

Docelowo wszystkie autobusy będą fabrycznie nowe, wyprodukowane w 2020 roku. Wyposażone są w:

- klimatyzację
- monitoring
- system zapowiedzi głosowych
- kasowniki
- bramki do zliczania podróży

Nowe autobusy to ZAZ-y i MAZ-y

Dotychczas nasza miejska komunikacja składała się z 8 linii i była obsługiwana przez 12 autobusów. Od jutra 1 lipca 2020 r. w Pruszkowie będzie 9 linii autobusowych, które będą obsługiwane przez 15 autobusów.

Bilety na przejazdy autobusami będzie można zakupić w punktach zewnętrznych np. w kioskach.

Przypominamy, że posiadacze Pruszkowskiej Karty Mieszkańca bądź Pruszkowskiej Karty Dużej Rodziny będą uprawnieni do bezpłatnych przejazdów środkami komunikacji miejskiej organizowanej przez Miasto Pruszków.

Więcej informacji o Pruszkowskiej Karcie Mieszkańca: <https://www.pruszkow.pl/mieszkancy/pruszkowska-karta-mieszkanca/>

I Pruszkowskiej Karcie Dużej Rodziny: <https://www.pruszkow.pl/mieszkancy/rodzina/karta-duzej-rodziny/>

Komunikacja miejska od 1 lipca 2020 r.

Od dnia 1 lipca 2020 roku obowiązywać zaczęła nowa umowa na świadczenie transportu zbiorowego organizowanego przez Miasto Pruszków.

Na ulice naszego miasta wyjadą nowe autobusy, które będą kursowały kursowały według następujących tras:

Linia 1 – Os. Staszica – Plantowa – Powstańców – Chopina – PKP Pruszków – Stalowa – Plantowa – Os. Staszica.

o transportu miejskiego



Linia 2 – Os. Staszica – Plantowa – Powstańców – Staszica – Sienkiewicza – Kościuszki – Bolesława Prusa – Armii Krajowej – WKD Pruszków – Armii Krajowej – Ireny – Tadeusza – Waldemara – Marii Dąbrowskiej – al. Starych Lip – Turystyczna – Komorów Ogródki Działkowe.

Linia 3 – Przejazdowa – Promyka – Waryńskiego – Kurca – 3 Maja – Długa – Zdziarska – Korczaka – Bohaterów Wolności – Piastów Warszawska.

Linia 4 – Os. Staszica – Plantowa – Powstańców – Akcyjowa – Działkowa – Bryły – Przejazdowa – Promyka – Błońska – Robotnicza – Promyka – Waryńskiego

– Poznańska – Bolesława Prusa – Armii Krajowej – WKD Pruszków.

Linia 5 – WKD Pruszków – Lipowa – Pogodna – Gordziałkowskiego – Wojska Polskiego – Plantowa – Powstańców – Staszica – Sienkiewicza – Kościuszki – Bolesława Prusa – Bohaterów Warszawy – Partyzantów – Sadowa – Malichy Sadowa Pętla.

Linia 6 – Os. Staszica – Plantowa – Powstańców – Staszica – Sienkiewicza – Kościuszki – Bolesława Prusa – Poznańska – 3 Maja – Żbikowska – Ożarowska – Duchnicka – Mickiewicza – PKP Ożarów Mazowiecki.

Linia 7 – PKP Pruszków – Stalowa (powrót Chopina) – Powstańców – Bolesława Prusa – Armii Krajowej – WKD Pruszków – Armii Krajowej – Bolesława Prusa – Poznańska – 3 Maja – Długa – Warsztatowa – Broniewskiego – Warszawska – Piastów Warszawska.

Linia 8 – Os. Staszica – Plantowa – Powstańców – Bolesława Prusa – Armii Krajowej – WKD Pruszków.

Linia 9 – Jarzynowa Szkoła – Miodowa – Zdziarska – Długa – 3 Maja – Łączniczek AK – POW – Warsztatowa – Broniewskiego – Studzienna – Nałkowskiej – Zdziarska – Brzezińskiego – Jarzynowa Szkoła.

Linie 1, 2, 4, 5, 6 i 7 będą kursowały codziennie z wyższą częstotliwością.

Linie 3 i 8 będą kursowały tylko w dni robocze. Linia 9 będzie kursowała tylko w dni nauki szkolnej.

Przypominamy, że komunikacja miejska na terenie Miasta Pruszkowa będzie bezpłatna dla posiadaczy Pruszkowskiej Karty Mieszkańca i Pruszkowskiej Karty Dużej Rodziny.

ROZKŁADY JAZDY AUTOBUSÓW MIEJSKICH:

<https://www.pruszkow.pl/rozklad-jazdy/miejski-rozklad-jazdy-w-pruszkowie/>

Dyrzbińska Janina – „Za pomidory zabijali”



Janina Dyrzbańska z d. Krzesiak, ur. w 1934 roku, w czasie okupacji mieszkała z rodziną na Starym Mieście przy ul. Franciszkańskiej. Wybuch Powstania Warszawskiego zastał jej rodziców poza domem, od tego czasu dziesięcioletnia Janina była jedyną opiekunką swojej młodszego o dwa lata siostry. Pod koniec sierpnia dziewczynki zostały pognane do obozu przejściowego w Pruszkowie, skąd wywieziono je do Piotrkowa Trybunalskiego. Ich ojciec, wysłany na roboty przymusowe do III Rzeszy, po wojnie wrócił do kraju i odnalazł dzieci. Tekst powstał na podstawie rozmowy z Panią Janiną przeprowadzonej w 2013 roku.

Miałam 10 lat, kiedy wybuchło Powstanie Warszawskie. Razem z rodzicami i młodszą siostrą, mieszkaliśmy wtedy na Starówce przy ul. Franciszkańskiej 11 A. Ojciec był w AK, wiedział, że „coś będzie”, ale nie wiedział kiedy i o której godzinie. Tuż przed Powstaniem nie można było kupić żadnego jedzenia. Jedyne, co można było znaleźć w garnku, to był smalec albo kasza. A ojciec lubił, jak w domu było coś do włożenia do ust. Natalia, siostra ojca, mieszkała przy lotnisku na Okęciu, jej mąż był pilotem. Tamtędy, zosą Grójecką, chłopcy wozili warzywa, kartofle. Tego dnia rodzice pojechali po te kartofle do ciotki Natalii. Wrócili po południu tramwajem linii 7. Nagle w tramwaju zapalił się pałak i ludzie zaczęli wyskakiwać z płonącego pojazdu. Kartofle się powysypywały, trzeba było je zbierać. W Warszawie już rozpoczęła się strzelanina. Wybiła godzina „W”. Moją matkę zabrali na Zieleniak, a ojcu skonfiskowali kartofle na kuchnię, kiedy znajdował się na ul. Filtowej. U ciotki Natalii mieszkał jakiś zaopatrzeniowiec wojskowy. Wyrwał mamę z Zieleniaka. Ale ona potem zginęła na Okęciu.

Z moją młodszą siostrą same zostałyśmy. Ona miała wtedy 8 lat, jest z 1936 roku. Była takie chuchereczko. Wszystkie meble zabrali nam na barykady, spaliliśmy na barłogach. Zostało kilku starszych ludzi i ja z siostrą. Powstańcy mówili, żebyśmy poszli do kościoła ojców franciszkanów, więc poszliśmy. Martwiłam się, że jak pójdziemy razem z innymi, to rodzice, kiedy wrócą, nie znajdą nas w tym tłumie. Trzy dni później dwie bomby uderzyły w ten kościół i wszyscy zginęli. To cud, że myśmy ocalały.

Niemcy wypędzili nas ze Starówki i gnali koło Cytańki. To był koniec sierpnia. Byłyśmy same, bez opieki. Wcześniej była z nami starsza kobieta, od której rodzice kupowali jajka, ale uciekła. W ko-

cu znalazłyśmy się na Dworcu Zachodnim. Wcześniej spędziłyśmy jeszcze jedną noc w kościele św. Wojciecha na Woli. Ale nie spałyśmy w środku, bo był upał, tylko na placu przed kościołem, tam było dużo trawy. W tym kościele wszystkich nas zamknęli na noc. Pamiętam, jak ludzie skandowali: „Wody, wody!”. Mężczyźni w kościele przynieśli skądś pał i wyważyli drzwi. Na zewnątrz był hydrant z wodą. Ludzie się stratali, żeby się choć trochę napić. I stamtąd nas wzięli na Dworzec Zachodni.

Jechaliśmy odkrytymi, towarowymi wagonami. To były bydlęce wagony... Kierunek: Pruszków. To przeznaczenie, że nas nie wywieźli do KL Auschwitz na spalenie albo gdzieś na zniemczenie. W obozie przejściowym „Dulag 121” spędziłyśmy mniej więcej dobę. Musieli nas przywieźć rano, bo była piękna pogoda. Pamiętam, że podjechał do nas beczkowóz, ale nie drewniany, raczej taki, jakich się używa w kuchni polowej. I z niego ludzie, to byli cywile, nalewali nam kawę zbożową.

W pewnym momencie rozegrała się scena rozdzielania rodzin. Mężczyźni kierowali w jedną stronę, a kobiety i dzieci w drugą stronę. Moja siostra cały czas kurczowo się mnie trzymała i płakała. Mówię do niej: „Widzisz, jak dobrze, że mamusi nie ma? Bo by tutaj ja zabrali”. I ona troszeczkę się uspokoiła. Tam naprawdę rozgrywała się tragedia... Potem zagnali nas do hali. Pamiętam widok szyn w kanale. I tam do tego kanału ludzie się załatwiali. Spałyśmy na betonie. Właściwie to siedziałyśmy w kucki. Jak zamknęli halę, to już nikogo nie wypuszczali.

Usłyszałam jak mężczyźni powiedzieli, że na bocznym torze stoi transport, wagon z pomidorami. I ja poszłam tam z tymi mężczyznami. Miałam na sobie taką białą, mamusińską sukienkę z paskiem w drobniutki różyczki. Było ciemno, musiała być noc. Siostra stała krzycząc: „Nie chodź, bo cię zabiją. Nie chodź...”. Poszłam. Sukienka była rozpinana od góry, więc za pazuchę nakładałam tych pomidorów. Wróciłam taka szczęśliwa i zaraz wszystkich obdzieliłam jedzeniem. Ja bym w życiu tych wszystkich pomidorów nie zjadła sama, trzeba było je porozdzielać wśród ludzi. Za te pomidory to Niemcy się nie patyczkowali, tylko od razu zabijali. Ale nas nie złapali, nikomu nic nie zrobili. Na drugi dzień znowu nas wsadzili w odkryte wagony i wieżli ze dwie noce. Pociąg bardzo często stawał w polu, gdzie pracowali ludzie. Ale nie mogli do nas podchodzić, bo Niemcy zaraz strzelali. Ludzie nie dali się zniechęcić i rzucali do nas ogórkami i butelkami z kompotem. Niejeden dostał tym w głowę.

Trochę historii! Trochę kultury! - Muzeum Dulag 121 na lato!



Od 29 czerwca zapraszamy wszystkich zainteresowanych mieszkańców Pruszkowa i okolic do wzięcia udziału w przygotowanych na lato przez Muzeum Dulag 121 quizach i konkursach pod hasłem „Trochę historii! Trochę kultury! W tym roku przygotowaliśmy trzy odrębne konkursy, do których będzie można dołączyć w dowolnym momencie ich trwania. Wśród zwycięzców rozlosujemy nagrody w postaci publikacji książkowych i albumów.

#QuizPruszkowski

Zapraszamy do udziału w konkursie wiedzy dotyczącym historii Pruszkowa i okolic. W każdy poniedziałek i środę o godz. 10:00 w formularzach na stronie wydarzenia (profil facebookowy Muzeum Dulag 121 → wydarzenie „Trochę historii! Trochę kultury!”) będą pojawiać się 4 pytania. Co 2 tygodnie wyłonimy zwycięzców. Quiz potrwa do 22 sierpnia.

#KlubFilmowy

Zadaniem uczestników konkursu jest nakręcenie telefonem komórkowym, smartfonem lub kamerą materiału filmowego a następnie jego zmontowanie w etiudę filmową. Oto propozycje tematów: „Tu była fabryka”, „Etiuda o moich dziadkach”, „Te ważne książki”, „Zakątki przeszłości”. Przez cały czas trwania konkursu będą odbywały się warsztaty filmowe, dzięki którym będzie można nauczyć się technik kręcenia materiału filmowego oraz jego montażu. Prace konkursowe należy przysyłać za pomocą strony WeTransfer na adres mailowy: dulag121nalato@gmail.com do 23 sierpnia.

#PruszkowChallenge

Weź udział w akcji facebookowej #PruszkowChallenge. Konkurs polega na zaprojektowaniu

i wykonaniu graffiti metodą stencil na koszulce, torbie zakupowej, bądź innym materiale. Praca musi nawiązywać do miejsc, wydarzeń lub osób związanych z Pruszkowem. Następnie zrób zdjęcie, bądź nakręć krótki filmik. Oznacz go tagiem #PruszkowChallenge i nominuj znajomych. Fotografie prac konkursowych można przysyłać na adres mailowy: dulag121nalato@gmail.com do 22 sierpnia.

Szczegółowe informacje dotyczące przebiegu, terminów i regulaminów poszczególnych konkursów można znaleźć na naszym profilu facebookowym oraz na stronie internetowej www.dulag121.pl

Na wycieczkę – krajoznawcze trasy rowerowe na wakacje

W ramach akcji wakacyjnej Muzeum Dulag 121 przygotowało również cykl #nawycieczkę, w ramach którego proponujemy Państwu trasy rowerowe prowadzące do, naszym zdaniem, najciekawszych historycznie, przyrodniczo i krajoznawczo miejsc w powiecie pruszkowskim i najbliższych okolicach. Chcielibyśmy w ten sposób zachęcić Państwa do uprawiania lokalnego krajoznawstwa, czyli praktycznego zdobywania wiedzy o historii, kulturze, geografii i przyrodzie najbliższych okolic. Ze względu na niepewną sytuację epidemiologiczną nie zdecydowaliśmy się w tym roku na urządzenie wspólnych wycieczek rowerowych. Zamiast przewodnika z krwi i kości i konkretnego terminu, który można zresztą przegapić, proponujemy za to starannie przygotowane trasy rowerowe, które publikować będziemy w każdy czwartek do końca wakacji na profilu facebookowym Pruskoviana, stronie internetowej www.dulag121.pl (w dziale Pruskoviana – zakładka Varia Pruszkowskie) oraz w serwisie google maps. Będą Państwo mogli z nich skorzystać w dogodnym terminie.

W wagonie było ciasno. Mężczyźni wyżyłbili małe dziurki, żeby można było się załatwić. Nikt nam nie pomagał. Byłyśmy zdane na siebie. To ja właściwie pomagałam innym. I w obozie, i jak mieszkaliśmy jeszcze na ul. Franciszkańskiej. Przyносиłam świece, suchary. Jak Powstańcy krzyknęli, że „fabryka konserw nasza”, to ja brałam cienkie, lekkie pudełko od marmolady i biegłam tam. Z Pruszkowa wywieźli nas do Piotrkowa Try-

bunalskiego. Wysiedleńców wyrzucili na rynku. I stąd jakiś chłop zabrał mnie i moją siostrę na furmankę. Tata szczęśliwie wrócił z niewoli w Tyrolu. Wywieziono go do fabryki broni. Ale przyjechał i odnalazł nas. Z mamą niestety już nigdy się nie zobaczyliśmy.

Dziś mieszkam w Pruszkowie. W życiu bym nie przypuszczała, że kiedykolwiek będę wiodła tu dalsze życie.

Wniosek po posiedzeniu Komisji Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska



Jakub Kotecki - radny rady miasta Pruszkowa
Ilustracja - strona miasta Pruszkowa

Szanowni Państwo,
Na ostatnim posiedzeniu Komisji Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska jak pewnie Państwo słyszeli doszło do pewnej wymiany zdań pomiędzy mną a Panem radnym Józefem Osińskim, jednocześnie Przewodniczącym Związku Międzygminnego Utrata. Próbowałem się dowiedzieć paru spraw na temat funkcjonowania oraz przedstawić swoją opinię odnośnie związku międzygminnego UTRATA, którym Pan Osiński kieruje a jednocześnie zaproponować pewne usprawnienia, zwłaszcza w kontekście innych związków międzygminnych o podobnym charakterze.

W mojej opinii ZM Utrata nie realizuje swoich statutowych obowiązków i właśnie o tym chciałem powiedzieć na Komisji. Niemniej zarzucono mi złą formę przekazu, przyjęcie formuły komisji śledczej.

Postanowiłem więc do Państwa napisać opisując szeroko zagadnienia które opisują w jakiś sposób funkcjonuje związek a przede wszystkim swoje zastrzeżenia:

1. Łamanie statutu

Na wstępie warto zwrócić uwagę, iż podobnie jak w spółkach Zarząd powinien stosować statut. Związek, o czym wspominał Pan Przewodniczący i o czym świadczą zapisy na stronie internetowej www.zm-utrata.pl nie pozyskał żadnego dofinansowania na realizację działań proekologicznych, nie realizował zadań edukacji ekologicznej oraz nie wykonywał działań o charakterze publicznym na rzecz ochrony środowiska. Pan przewodniczący wskazał że związek wspiera w tym zakresie JST ale jest to jednak w sprzeczności z ustawą o samorządzie gminnym. (w myśl artykułu 64 Utrata ustawy o samorządzie gminnym z chwilą uchwalenia statutu gmina przekazuje swoje uprawnienia w tym zakresie na rzecz związku międzygminnego). Zgodnie z KSH, podobne zaniedbania w spółkach jakie miały miejsce w omawianym przypadku oznaczałyby odpowiedzialność:

a) Organizacyjna – usuwanie takich członków którzy nie dbają za organizację



b) Odszkodowawcza – w naszym przypadku nie zachodzi taka przesłanka

Dodatkowo o czym warto wspomnieć samo Zgromadzenie nie realizuje swoich kompetencji. Brak albo brak informacji na stronie internetowej informacji o których mowa w § 5 ust 2 pkt 4. Do zadań zgromadzenia należy uchwalenie programów działania związku, podejmowanie uchwał o kierunkach działania zarządu. Niestety trudno szukać takich dokumentów. Pozostałe dwa zadania jak przyjmowanie Sprawozdań są zamieszczane na stronie.

Dodatkowo warto zwrócić uwagę, iż na stronie brak jest klauzuli RODO oraz informacji o CO-VID-19

2. Związek jedynie generuje wydatki

Zgodnie z zamieszczonymi na stronie sprawozdaniami finansowymi, bilansem z wykonania budżetu JST, rachunkiem zysków i strat jednostki ustaliłem iż środki związku to 460 637,02 zł, aktywa finansowe (MZO) – 2 400 000 zł, grunty 1 305 989,15 oraz budynki, lokale (5 624,98) czyli łącznie aktywa trwałe 3 711 614,13 zł. Strata w zeszłym roku 2019 – 4 729,14 natomiast w budżecie na 2020 przewidziano deficyt w wysokości 366 365 zł. Zaplanowano że zostanie on sfinansowany z nadwyżki z lat ubiegłych. Główne wydatki to wynagrodzenia i składki od nich naliczone, opłaty administracyjne, wypłata diet dla członków Zarządu Związku oraz Zgromadzenia Związku Międzygminnego Utrata. Zgodnie z wyjaśnieniami przedstawicieli Rady Miasta Pruszkowa w Związku, Związek jest potrzebny gdyż wykonuje swój obowiązek jakim jest wsparcie dla mZO, szkoda że nie dostrzegają zadań określonych w statucie paragraf 3, które nie są i nigdy nie były realizowane.

3. Plan naprawy

W 2018 r. spotkałem się przed pierwszym posiedzeniem zgromadzenia związku z burmi-

strzem Błonia, burmistrzem Ożarów oraz wiceburmistrzem Ożarów, burmistrzem Piastowa oraz Panią wójt gminy Michałowice. Przedstawiłem swoją strategię rozwoju związku a polegała ona na:

a) opisie zadań wyszczególnionych w statucie (działania na rzecz ochrony środowiska, przyrody i zdrowia ludności, pozyskiwanie środków zewnętrznych na realizację działań inwestycyjnych i proekologicznych, działania w ramach edukacji ekologicznej),

b) opis wydatków wyszczególnionych w budżecie Związku (wynagrodzenia i składki od nich naliczone, opłaty administracyjne, wypłata diet dla członków Zarządu Związku oraz Zgromadzenia Związku Międzygminnego Utrata, „Zakup i objęcie udziałów w Spółce Miejski Zakład Oczyszczania w Pruszkowie” w wysokości 350.000 zł),

c) zaproponowaniu strategii polegającej na 4 filarach działań o znaczeniu ekologicznym takimi jak:

· Ochrona Ziemi - dążenie do utworzenia RIPOK, mające na celu gromadzenie i unieszkodliwianie odpadów przemysłowych i komunalnych a także zachęcenie do udziału gmin powiatów warszawskiego zachodniego, pruszkowskiego i grodzkiego w tym przedsięwzięciu ponadlokalnym; w dniu dzisiejszym należałoby podjąć działania na rzecz uruchomienia podobnie jak planował w 2015 r pan Prezes Kącki - iTPOK

· Ochrona powietrza – dążenie do poprawy jakości powietrza poprzez walkę ze smogiem, realizacja projektów mających na celu ograniczenie niskiej emisji, ograniczenia wykorzystania energii cieplnej oraz wykorzystania odnawialnych źródeł energii (OZE)

· Ochrona przyrody – zapewnienie zachowania cennych przyrodniczo obszarów, poprzez objęcie ich różnymi formami ochrony przyrody oraz stworzenia zasad ochrony gatunkowej ro-

ślin i zwierząt, aby możliwe było utrzymanie i odtwarzanie różnorodności biologicznej, w tym w szczególności dotyczących rzeki Utraty oraz jej zlewni leżącej na terenie 5 gmin Związku

· Edukacja Ekologiczna – wsparcie dla działań proekologicznych jak warsztaty dla mieszkańców np. w sprawie smogu, eventy (np. czyszczenie rzek, lasów oraz publikacja broszur ekologicznych

4. Analiza 2020

Ostatnia analiza związków międzygminnych (wystarczy wpisać w wyszukiwarce internetowej google frazę „związek międzygminny gospodarka odpadami” albo „związek międzygminny ochrona środowiska”).

- <https://www.goap.org.pl/>
- <https://www.czystyregion.pl/>
- <https://www.mzgk.chrzanow.pl/>
- <http://mzmgo.mazury.pl/>
- <https://selekt.czempin.pl/>
- <http://eko-przyszlosc.pl/>
- <http://zmge.zywiec.pl/>

Na podstawie przeglądu tych związków, związki te prowadzą zakrojoną na szeroką skalę akcję uświadamiania społeczeństwa o zaletach z segregacji śmieci (nie wspierają JST a sami wykonują zleczone im przez gminy zadania) –

- <https://www.goap.org.pl/edukacja/materia%5C%82y-do-pobrania>
- <https://www.goap.org.pl/edukacja/jak-segregowac>
- <http://mzmgo.mazury.pl/edukacja/konkursy>
- <http://eko-przyszlosc.pl/edukacja/>

To samo dotyczy pozyskiwania środków zewnętrznych

- <http://zmge.zywiec.pl/pl/projekty>
- https://www.czystyregion.pl/projekty-dofinansowane/budowa-pszk-na-teren-e-gminy-zdzieszowice-zrzeszonej-w-zwiazku-miedzygminnym-czysty-region.html?fromsearch=https://selekt.czempin.pl/asp/pl_start.asp?ty-p=13&sub=0&subsub=0&menu=2&artykul=64&akcja=artykul

Posiadają wyszukiwarkę odpadów w celu odpowiedniej segregacji – <http://www.czystyregion.pl/wyszukiwarka-rodzajow-odpadow.html>

Reasumując powołanie i istnienie związku międzygminnego zwłaszcza w obszarze gospodarki odpadami czy ochrony środowiska jest bardzo szczytnym celem, jednakże musi ono realizować swoje zadania statutowe a nie być jedynie miejscem wyprawowania z budżetów gminy kasy w celu zaspokajania potrzeb poszczególnych osób. W związku z tym w tej chwili istnieją 2 rozwiązania:

a) Realizacja statutowych działań (edukacja ekologiczna, pozyskiwanie środków, wspólne wykonywanie działań na rzecz ochrony środowiska). Można też w obecnej sytuacji w kraju poszerzyć o promocję idei segregacji odpadów, promocja walorów turystycznych rzeki Utraty i jej zlewni;

b) Wystąpienie ze związku.



Powiat pruszkowski pierwszy na Mazowszu w Rankingu Finansowym Samorządu Terytorialnego w swojej kategorii!

Ekonomiści przeanalizowali finanse prawie 2800 polskich gmin, miast i powiatów. Badali sposób gospodarowania pieniędzmi, pracowali na oficjalnych sprawozdaniach finansowych, jakie każda jednostka samorządu terytorialnego składa do Okręgowej Izby Obrachunkowej. W ten sposób powstał Ranking Finansowy Samorządu Terytorialnego w Polsce.

Spośród 314 powiatów ziemskich liderami okazały się: Powiat wrocławski (woj. dolnośląskie), Powiat poznański (woj. wielkopolskie) i Powiat bielski (woj. śląskie), my jesteśmy na wysokiej 9 pozycji.

Raport to pełne opracowanie, które obejmuje wszystkie samorządy. Jest kompleksowe, apolityczne i obiektywne, mierzone siedmioma aktualnymi, najważniejszymi wskaźnikami ekonomicznymi.

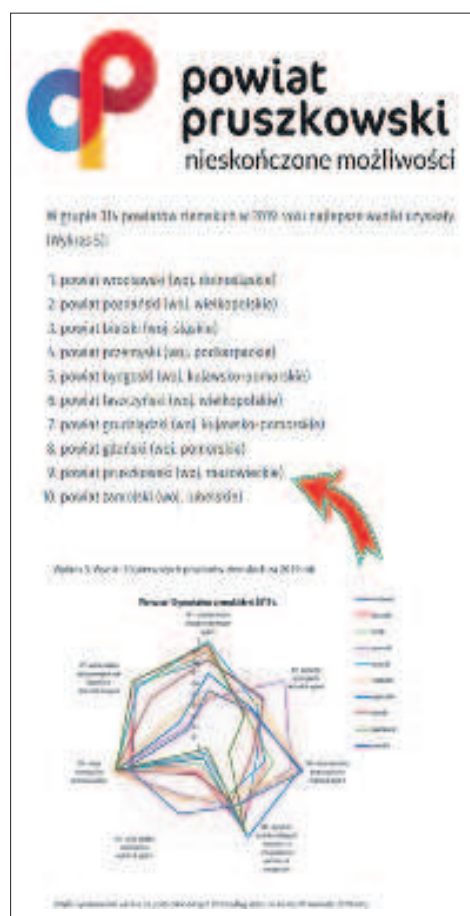
Są to:

- Udział dochodów własnych w dochodach ogółem,
- Relacja nadwyżki operacyjnej do dochodów ogółem,
- Udział wydatków inwestycyjnych w wydatkach ogółem,
- Obciążenie wydatków bieżących wydatkami na wynagrodzenia i pochodne od wynagrodzeń,
- Udział środków europejskich w wydatkach ogółem - bez poręczeń,
- Relacja zobowiązań do dochodów ogółem,
- Udział podatku dochodowego od osób fizycznych w dochodach bieżących.

To duże wyróżnienie, ale przede wszystkim obiektywna ocena wysokiej jakości prac Zarządu Powiatu Pruszkowskiego i urzędników samorządowych oraz potwierdzenie kompetentnych działań Radnych Powiatu, którzy decydują o kierunku rozwoju powiatu.

Więcej informacji znajdziecie Państwo na stronie internetowej:

<https://www.forum-ekonomiczne.pl/ranking>



W Czubinie praca wre!



Rozpoczęły się prace we wsi Czubin w Gminie Brwinów: rozbudowa drogi powiatowej nr 1509W i budowa mostu, który położony jest nad rzeką Rokitnicą.

Na długości rozbudowy zaprojektowano dwukierunkowy ciąg pieszo-rowerowy, który w celu zabezpieczenia uczestników ruchu w obrębie mostu zostanie ograniczony od zewnątrz barierą energochłonną wyposażoną w poręcz. Droga powiatowa nr 1509W (Chrzanów-Żuków-Czubin) gdzie zlokalizowany jest most, to jeden z ciągów komunikacyjnych powiatu pruszkowskiego, a także sąsiadujących powiatów grodzkiego i warszawskiego zachodniego. Prowadzi do ważnych ośrodków społeczno-gospodarczych Gminy Brwinów, w tym m.in. Urzędu Gminy, stacji PKP Brwinów, licznych podmiotów gospodarczych,

a także stanowi drogę dojazdową do drogi wojewódzkiej 720 łączącej się z drogą krajową 92 oraz autostrady A2.

W ramach środków rezerwy subwencji ogólnej otrzymamy w tym roku 1 029 580,00 zł na realizację zadania pn. „Rozbudowa drogi powiatowej nr 1509W w miejscowości Czubin wraz z budową mostu”.

Całkowity koszt inwestycji to prawie 2 miliony złotych. Na realizację tego zadania pomoc finansową dla powiatu pruszkowskiego w kwocie 450 tysięcy złotych zadeklarowała także Gmina Brwinów.

Informacje o objazdach dla mieszkańców:

<http://www.powiat.pruszkow.pl>

Planowane zakończenie prac to 30 października 2020 roku.

Posiedzenie Powiatowej Rady Rynku Pracy



Wzeszłym tygodniu odbyło się posiedzenie Powiatowej Rady Rynku Pracy.

Plan spotkania zawierał m.in informacje:

- o stanie bezrobocia w Powiecie Pruszkowskim (stan na 31.05.2020 to 2530 zarejestrowanych bezrobotnych);
- o podziale środków Funduszu Pracy na realizację programów na rzecz promocji zatrudnienia, łagodzenia skutków bezrobocia i aktywizacji zawodowej oraz innych fakultatywnych zadań na 2020 rok;
- o działaniach urzędu pracy w związku z ustawą z dnia 2 marca 2020 roku o szczególnych rozwiązaniach związanych z zapobieganiem, przeciwdziałaniem i zwalczaniem COVID-19, innych chorób zakaźnych oraz wywołanych nimi sytuacji kryzysowych oraz niektórych innych ustaw.

W składzie obecnej Rady (kadencja 2019-2023) znajdują się: Beata Zduńczyk (NSZZ Solidarność), Adam Janczewski (Stowarzyszenie Forum Gospodarcze Pruszkowa), Jerzy Gwardys (OPZZ), Waldemar Gajewski (Mazowiecka Izba Rolnicza), Grzegorz Kamiński (Starostwo Powiatowe w Pruszkowie), Michał Landowski (Starostwo Powiatowe

w Pruszkowie), Andrzej Rup (Cech Rzemieślników i Przedsiębiorców).

Powiatowy Urząd Pracy w Pruszkowie wykonuje obecnie posarządowe - 1 121 wniosków - kwota dofinansowań - prawie 2 mln. zł

• w ramach udzielania pożyczek - wpłynęło 11 336 wniosków, a kwota udzielonych dofinansowań to ponad 27 mln. zł (!)

• dofinansowanie kosztów prowadzenia działalności gospodarczej - 1 121 wniosków - kwota dofinansowań - prawie 2 mln. zł

• w ramach dofinansowania kosztów wynagrodzeń - przedsiębiorcy wpłynęło 551 wniosków, a kwota udzielonych dofinansowań to ponad 3 mln. zł

• dofinansowanie kosztów wynagrodzeń - organizacje pozarządowe - 6 wniosków - kwota dofinansowań - ponad 24 tys. zł

(stan na 25.06.2020)

Z uwagi na tak dużą liczbę wniosków Zarząd Powiatu Pruszkowskiego oddelegował wybranych pracowników Starostwa, jako wsparcie w rozpatrywaniu wniosków, które napłynęły do Powiatowego Urzędu Pracy.



Ruszył Bilet Michałowiczana!

Od 1 lipca br. w gminie Michałowice ruszyła sprzedaż biletów WKD, które pozwolą mieszkańcom swobodnie i tanio poruszać się wewnątrz gminy, a w przypadku biletów okresowych, także poza jej granicami.

Dzięki nowej umowie podpisanej 17 czerwca br. przez gminę z WKD, przejazdy na linii Nowa Wieś Warszawska – Warszawa Salomea będą dostępne za symboliczne kwoty (już od 1,50 zł za bilet dla seniora/ucznia/studenta). Mieszkańcy zakupią bilety w dwóch wariantach czasowych: 12 i 19-minutowych. Za bilet normalny, zapłacą odpowiednio: 2,50 zł (12 min) i 3 zł (19 min). To spora oszczędność względem poprzedniej ceny biletu 19-minutowego (było to 4,10 zł). Co warto podkreślić, Bilet Michałowiczana jest tańszy od najtańszego biletu 20-minutowego oferowanego w warszawskiej strefie 1 i 2 przez ZTM.

Mieszkańcy regularnie korzystający z kolejki, najczęściej przy dojazdach do szkoły lub pracy, kupują zazwyczaj bilety miesięczne lub kwartalne. Bilet miesięczny wg taryfy normalnej będzie dla nich tańszy o 40 zł, a bilet kwartalny wg taryfy normalnej o 90 zł.

Negocjacje z WKD podjęliśmy z inicjatywy mieszkańców naszej gminy, którym od dawna zależało na łatwym i tanim poruszaniu się kolejką w ramach jej granic, jak również na tańszym dojeździe do pracy poza granice gminy – mówi wójt Małgorzata Pachecka.

Do skorzystania ze zniżek potrzebne będzie okazanie Karty Mieszkańca Gminy Michałowice, która przysługuje każdemu mieszkańcowi oraz jego dzieciom (by ją uzyskać wystarczy rozliczyć PIT w miejscu zamieszkania). Powiązanie Biletu Michałowiczana z Kartą Mieszkańca pozwoli ograniczyć gminne dopłaty tylko do finansowania przejazdów jej mieszkańców. Być może ta atrakcyjna oferta zachęci niektórych mieszkańców do rozliczania podatków w gminie, co pozytywnie wpłynie na budżet.

Cieszę się, że wypracowaliśmy wspólnie z WKD bardzo korzystne rozwiązanie dla naszych mieszkańców – mówi Małgorzata Pachecka, wójt gminy Michałowice – uzyskaliśmy najlepszą ofertę w ramach kwot, które obecnie przeznaczamy na ten cel. To naprawdę dobra wiadomość dla wielu osób: o potrzebie wprowadzenia takich biletów mieszkańcy mówili mi jeszcze na długo przed rozpoczęciem kadencji na stanowisku wójta. Wspaniale, że udało nam się doprowadzić do celu kolejną inicjatywę mieszkańców!

Konsekwentnie dążymy do wzrostu konkurencyjności kolei względem transportu indywidualnego, mając na uwadze zachęcenie jak największej liczby mieszkańców gminy Michałowice do odbywania podróży z wykorzystaniem pociągów WKD – mówi Michał Panfil, prezes zarządu WKD sp. z o.o. - Szczególnie zależy nam na tym, aby mieszkańcy gminy mieli zapewniony dogodny, jednakowoż dostęp do usług transportu zbiorowego oferowanego przez WKD – bez względu na miejsce, w którym chcieliby rozpocząć podróż, czy byłaby to Opacz, Reguły czy Nowa Wieś Warszawska. W każdym przypadku tego rodzaju podróży odbywać się będzie w relacji wewnątrzgminnej.



Bilety będą dostępne w kasach od 1 lipca 2020 roku a docelowo w przyszłości w nowych biletomatach i aplikacjach przeznaczonych do ich kupna.

W kierunku zielonej przyszłości

Elektromobilność – o czym warto wiedzieć?

Elektromobilność to termin, który coraz częściej przewija się w debacie publicznej w Polsce. Warto zatem bliżej przyjrzeć się jego znaczeniu. Postępująca urbanizacja, a co za nią idzie – wzrost zapotrzebowania na mobilność na obszarach miejskich sprawia, że konieczna staje się wielopłaszczyznowa zmiana podejścia do zagadnień z obszaru transportu. Wzrastająca liczba użytkowników samochodów musi zmierzyć się z problemem ograniczonej przepustowości miejskich szlaków komunikacyjnych. W konsekwencji płynność ruchu ulicznego ulega istotnemu ograniczeniu, co pogłębia problem emisji pyłów oraz szkodliwych związków chemicznych. Z każdym rokiem problem ten staje się poważniejszy, w związku z czym konieczny jest zwrot w kierunku rozwiązań bardziej przyjaznych mieszkańcom oraz środowisku naturalnemu. Tu właśnie drzemie potencjał elektromobilności. Pojazdy zasilane energią elektryczną lub ekologicznymi paliwami gazowymi, takimi jak CNG i LNG mogą stać się kluczowym orężem w walce o czyste powietrze na obszarach miejskich. Ich upowszechnienie się będzie miało pozytywny wpływ na jakość powietrza oraz zmniejszenia zanieczyszczenia hałasem, co bezpośrednio przełoży się na poziom życia mieszkańców. W Polsce kierunek rozwoju „czystego” transportu wyznaczyła uchwalona w 2018 roku ustawa o elektromobilności i paliwach alternatywnych. Efektem realizacji uwzględnionych w niej założeń ma być redukcja poziomu zanieczyszczeń generowanych przez sektor transportu oraz rozwój nowych, innowacyjnych gałęzi przemysłu, które będą odgrywać istotną rolę w polskiej gospodarce. Zmniejszenie konsumpcji konwencjonalnych paliw, takich jak benzyna i olej napędowy, pozytywnie wpłynie na bezpieczeństwo energetyczne Polski, niemal w całości importującej ropę naftową.



Stan obecny

Na całym świecie możemy zaobserwować rosnące zainteresowanie pojazdami z napędem elektrycznym. Krajem z ich największym udziałem w Europie jest Norwegia. W 2019 roku w tym skandynawskim państwie ponad 40% nowych sprzedanych samochodów stanowiły właśnie „elektryki”. Dzięki intensywnemu rozwojowi technologii magazynowania energii postrzeganie pojazdów elektrycznych diametralnie zmieniło się na przestrzeni drugiej dekady XXI wieku. Nie kojarzą się już one jedynie z koncepcyjnymi prototypami o często dyskusyjnych walorach estetycznych, ani tym bardziej elektrycznymi wózkami wykorzystywanymi na polach golfowych. Ich zasięg umożliwia już znacznie więcej, niż przejazd do osiedlowego sklepu. Również

spadek cen samochodów napędzanych energią elektryczną sprawia, że grono obywateli potencjalnie zainteresowanych zakupem takiego auta się rozszerza. W Polsce, na koniec grudnia 2019 roku zarejestrowanych było 8 637 pojazdów z napędem elektrycznym, co oznacza, że nie stanowią one nawet 1 promila z 23,4 milionów jeżdżących po naszych drogach samochodów osobowych. Istnieje zatem znaczący, wciąż niewykorzystany potencjał w tym obszarze.

Jaka jest rola Strategii Rozwoju Elektromobilności?

Obecnie trwają prace nad Strategią Rozwoju Elektromobilności w Powiecie Pruszkowskim. Dokument ten określi kierunki rozwoju „czystego” transportu oraz wskaże rekomendacje dla całego Powiatu. Jego opracowanie umożliwi nie tylko identyfikację problemów i potrzeb w zakresie polityki transportowej, ale pozwoli zdefiniować optymalne rozwiązania do zrealizowania w regionie. Głównym celem przygotowywanej Strategii jest obniżenie emisji zanieczyszczeń oraz poziomu hałasu emitowanego przez pojazdy spalinowe. Zostanie on osiągnięty m.in. poprzez działania z zakresu rozwoju niskoemisyjnego transportu zbiorowego oraz wsparcia nisko- i zeroemisyjnego transportu prywatnego na drodze budowy niezbędnej infrastruktury technicznej. Istotną rolę odegra także rozbudowa infrastruktury rowerowej. W Powiecie zostaną zaimplementowane wybrane rozwiązania „smart city”, mogą to być np. inteligentne systemy zarządzania ruchem ulicznym lub miejscami parkingowymi. Podjęte zostaną również odpowiednie kroki na płaszczyźnie informacyjnej. Ich zadaniem będzie wzrost świadomości ekologicznej, zachęcenie do wykorzystania pojazdów elektrycznych oraz kreowanie wizerunku ekologicznego, nowoczesnego powiatu. Dołożone zostaną również wszelkie starania zmierzające do zapewnienia spójności działań prowadzonych na terenie Powiatu wynikających z dokumentów unijnych, krajowych i regionalnych.

Realizacja Strategii pozytywnie wpłynie na jakość życia i zdrowia mieszkańców. Odpowiednio wdrożona będzie stanowić również impuls do rozwoju lokalnej gospodarki oraz płaszczyznę współpracy pomiędzy wszystkimi gminami tworzącymi Powiat Pruszkowski. W ramach prac nad Strategią planuje się przeprowadzenie konsultacji społecznych. Umożliwią one zarówno mieszkańcom, jak i przedstawicielom lokalnego biznesu oraz innym interesariuszom zapoznanie się z przyjętymi założeniami na różnych etapach powstawania dokumentu. Będą oni mieli możliwość przedłożenia swoich propozycji i sugestii.

www.gpr24.pl ➔ **Zdrowie** według Tomasza Długosza-Trąbińskiego

Bursztyn a zdrowie

Tekst & foto - Tomasz Długosz-Trąbiński publicysta

(Jantar) na wschodzie pochodzi z Birmy i Chin, a u nas z wybrzeży Bałtyku. Jest powstałą organicznie skamieniałą żywicą drzew iglastych, liczy sobie około 40-50 milionów lat! Bursztyn - Złoto Morza jest koloru najczęściej miodowo-żółtego lub woskowożółtego, a czasem hiacyntowo-czerwawą sugerując właściwości lecznicze podobne do miodu. Jego barwa może być też kolorem kości słoniowej a nawet czasem jest lekko błękitnawy.



Posiada ciepłe, słoneczne promieniowanie i jest dla ludzi pomocny we wszystkich sytuacjach życia. Promieniowanie bursztynu sprzyja powodzeniu wszystkich podejmowanych działań. Pozwala rozwijać altruizm oraz otwiera na zauważanie potrzeb innych ludzi. Daje ufnosć, aktywizuje siły samo uzdrawiania i pomaga w osiągnięciu sukcesu we wszystkich przedsięwzięciach. Na Wschodzie bursztynu używa się dla pogłębienia medytacji i spotęgowania zdolności wewnętrznego widzenia aż do jasnowidzenia. Starożytni magowie radzili nosić bursztyny bezpośrednio na ciele, wówczas zachowa się długie życie, zdrowie i urodę, a na

starość mózg zachowa doskonałą formę i nie będzie demencji starczej ani alzheimera. Bursztyn chroni przed urokami i klątwami, a także przed złymi ludźmi.

Neutralizuje także negatywne promieniowanie odbiorników telewizyjnych i monitorów komputerowych. Usuwa promieniowanie geopatyczne pochodzące z cieków wodnych, a rozpylanie wody bursztynowej w powietrzu działa harmonizująco i kojąco na ciało i psychikę. Przetrzymany pod łóżkiem zapobiega bezsenności i koszmarom sennym! Jantar stosowany jest też w magii miłosnej, ale trzeba go znaleźć osobiście, najlepiej w piątek o wschodzie słońca.

Kadzidło z bursztynu odstrasza węże i wszelkie robactwo, a także złe duchy! Zwierzęta, jak i ludzie okadzeni spalonym bursztynem szybko powracają do formy po większym wysiłku. Bursztyn nawet w postaci bransolety pozwala opanować i ukoić wzburzone nerwy. Pocieranie bursztynu powoduje zjawisko ujemnej jonizacji bardzo korzystne dla zdrowia. Dzięki swym elektrycznym i magnetycznym właściwościom ma wielkie oddziaływanie lecznicze. Leczy wszelkie niedomagania gardła, zapalenia migdałków i uderzenia krwi do głowy oraz udar mózgu, a także chroni przed udarem. Leczy z chorób oczu, uszu, reumatyzmu, malarii i krwawieniu z nosa. Wystarczy

nosić sznur bursztynowy na szyi lub kadzić pokój proszkiem bursztynowym. Krwotoki wewnętrzne zatrzymuje pył bursztynowy pity z zimną źródlaną wodą jako nośnikiem Anupanam. Podobnie leczy się szybko wszelkie zranienia i złamania.

Należy nosić korale bursztynowe na szyi

Woda bursztynowa leczy z choroby wrzodowej, można wyleczyć się pijąc lub nosząc tylko naszyjnik z bursztynu. Jeśli w czasie leczenia kolor poszarzeje lub zmatowieje, należy bursztyn przemyć zimną wodą i wystawić na słońce aż odzyska naturalny kolor pozbywając się chorobowej energii, którą z nas ściągnął. Bursztyn bardzo dobrze usuwa słabość i wyczerpanie, gdyż intensywnie doładowuje energią magnetyczną. Jantar sprzyja dzieciom obdarzając je siłą, zdrowiem, radością i żywotnością myśli. Noszony w dzieciństwie bursztyn chroni w latach późniejszych przed astmą, reumatyzmem, katarrem, bronchitem, bólami woreczka żółciowego, dolegliwościami żołądka i serca, chorobami pęcherza. Działa równoważąco na gruczoły wydzielania wewnętrznego i funkcje wątroby.

Bursztyn przywraca chorym komórkom prawidłową polaryzację, a tym samym poprawia stan energetyczny organizmu i ułatwia wyeliminowanie różnych schorzeń i dolegliwości. Chorzy na tarczycę czy górne drogi oddechowe powinni nosić bursztynowe korale, a kogo boli kręgosłup powinien się zawinąć w pasie sznurem z bursztynów. Usunie ten zabieg wszelkie bóle. Pamiętać należy, aby raz dziennie całą biżuterię umyć pod bieżącą wodą (najlepiej by to było w źródleku), aby spłukać z niej wszelkie nagromadzone szkodliwe ładunki energetyczne.

Bursztyn transmittuje energię Merkurego udzielając jasności myśli, czystości uczuć, zdolnością zachowywania pogody ducha i wyrozumiałości we wszelkich okolicznościach życia. Bursztyn jest symbolem optymizmu (leczy z pesymizmu) i wiecznie odradzającej się nowej fali życia.

Ogród dla seniorów z Dziennego Domu Senior+

W środę, 17 czerwca odbyła się akcja sadzenia kwiatów i krzewów dla seniorów z powiatowego Dziennego Domu „Senior +” przy ulicy Kraszewskiego 18, w miejscu znanym mieszkańcom pod nazwą „Pod Bocianem”.

Ogród zaprojektował i jego tworzenie zapoczątkował w zeszłym roku śp. Andrzej Zawadzki, znany polski ogrodnik z Brwinowa (<http://zimozielonyogrod.blogspot.com>) - strona, którą tworzył Pan Andrzej i na której znajduje się mnóstwo przydatnych, ogrodniczych informacji. Bardzo chcieliśmy kontynuować Jego dzieło i pokolorować oraz zazielenić Naszym Seniorom najbliższe otoczenie, w którym szczególnie teraz podczas słonecznych dni spędzają swój wolny czas.

Akcję wsparli, a nawet w niektórych przypadkach weszli w rolę ogrodników: Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Pruszkowie, Krzysztof Rymuza Starosta Pruszkowski, Zdzisława Zielińska Wicestarosta Pruszkowski, Agnieszka Kuźmińska Członek Zarządu Powiatu Pruszkowskiego, Grzegorz Kamiński Członek Zarządu Powiatu Pruszkowskiego, Michał Landowski Sekretarz Powiatu Pruszkowskiego, Andrzej Kurzela Radny Powiatu Pruszkowskiego i Bogdan Urban Prezes Stowarzyszenia Socjus. Dzienny Dom Senior+ to miejsce, w którym seniorzy z terenu powiatu pruszkowskiego mogą liczyć (oczywiście zgodnie z zaleceniami Powiatowej Stacji Sanitarnej - Epidemiologicznej w Pruszkowie) na:

- usługi socjalne – wsparcie pracownika socjalnego oraz zapewnienie gorącego posiłku,

- zapewnienie aktywności ruchowej, fizjoterapii lub kinezyterapii,
- aktywizację społeczną poprzez wolontariat młodzieżowy,
- usługi edukacyjne – m.in.: kurs korzystania z narzędzi internetowych,
- usługi kulturalno-oświatowe, kino, teatr, pogańki, występy artystyczne,
- usługi sportowo-rekreacyjne, np. nordic walking,
- usługi terapeutyczne – indywidualne konsultacje psychologiczne oraz grupa wsparcia,
- terapię zajęciową – zespołowe śpiewanie, trening kulinarny,
- usługi prozdrowotne – pomiar ciśnienia tętniczego, pomiar poziomu cukru, poradnictwo.
- ponadto w sezonie jest możliwość korzystania z ogrodu (grill, zabawy ruchowe, rekreacja)

Dzienny Dom dla seniorów to miejsce bardzo potrzebne w naszym powiecie. Tym bardziej cieszy fakt, że powiat pruszkowski otrzymał 54 tys zł dofinansowania z budżetu Państwa na funkcjonowanie Dziennego Domu Senior+ w Pruszkowie w ramach Programu wieloletniego „SENIOR+” na lata 2015-2020 – podkreśla Krzysztof Rymuza Starosta Pruszkowski.

Mimo niemiłych zdarzeń, jakimi były ostatnio kradzieże roślin z przydomowego ogrodu - dosadzamy!

Jeżeli chcieliby Państwo podarować Seniorom rośliny, które wzbogacą ich ogród, bardzo prosimy o kontakt z Justyną Florczak tel.: (22) 738-15-02, 574-816-845.





Wyjątkowe wakacje



Półkolonie - tydzień 650 zł
Obozy - dwa tygodnie 1980 zł

**Obozy, kolonie i półkolonie
jazdy konne dla każdego
Mazury i Mazowsze**

Kanie k/Pruszkowa, ul. Krótka 9
tel./fax: 22 758 58 35, 501 978 501
www.patataj.com

„Sezon Ogórkowy 1”

Maciej Bugajak - operator filmowy, publicysta
Foto - ze zbiorów autora

W ostatnich miesiącach nasza aktywność została ograniczona do nieśmiałyh wypadów na zakupy oraz wielogodzinnego przesiadywania przed ekranem komputera. Jest to jednak też okazja do sięgnięcia pamięcią wstecz, do przypomnienia sobie dobrych i złych chwil. Nie wiem dlaczego ale powróciło do mnie zdarzenie z pierwszej klasy podstawówki, związane z bliźniakami.

Miałem kręcone włosy, chodziłem w krótkich spodenkach i byłem dość nieśmiały a ci dwaj uwzięli się na mnie, robiąc różne słowne zaczepki. Szybko im się jednak zrewanżowałem i któregoś dnia, gdy siedzieli na ławce to obydwo dałem na ryj. Spadli i z podejrzeniem wstrząśnienia mózgu poszli do pielęgniarki. Nic im się na szczęście nie stało ale od tamtej pory miałem spokój a pozostali nabrali do mnie respektu. Nie wiem też dlaczego ale powróciło do mnie moment, kiedy wracałem z Kanady i żeby nie zwracać paszportu, a chciałem jeszcze lecieć do Szwecji, był rok 1979, postanowiłem zorganizować spotkanie z moją żoną w czeskiej Pradze. Zaprosiłem ją do najlepszej restauracji w najlepszym hotelu „Jařta” na placu Wařława. Żona zamówiła rumsztyk z frytkami i surówką, ja tzw. Moravske Specialite. Kiedy dwóch kelnerów podeszło z zasłoniętymi talerzami, spod czaszy nad talerzem Małgosi wyłonił się fantastycznie wyglądający stek w akompaniamencie chrupkich frytek i pięknie wyglądającej sałatki. U mnie na talerzu było kilka małych kucpek czegoś, co okazało się małym kiedelkiem, knedelkiem, małym kawałkiem mięsa w sosie i jeszcze cymś, o czym szybko zapomniałem. Cena mojego dania to było wtedy pół średniej pensji w Czechosłowacji... 600 koron, dla dociekliwych. Niewiele jednak wyciągnąłem wniosków z tego doświadczenia. W czasie Igrzysk Olimpijskich w Turynie zostałem zaproszony do restauracji, a trzeba Wam wiedzieć, że Turyn nie słynie z wybornej kuchni, wręcz przeciwnie... Jednak perspektywa posiłku w najlepszej knajpie w mieście sprawiła, że zaćmiło mi rozum i znowu zdecydowałem się na specjalność regionalną. W odpowiedzi dostałem olbrzymi talerz z kilkoma małymi kupkami czegoś, czego konsumpcja zajęła mi mniej niż minutę, przy czym jedna kupka (sic!) okazała się niejadalna. Był to kawałek wołowej duszonej wątróbki polany gorzką czekoladą... Ohyda! Później byłem z moją żoną Małgosią w warszawskiej restauracji braci Gesslerów, którą otworzyli niedaleko naszego mieszkania, w Ogrodzie Saskim. Podobne rozczarowanie, bo na widok tego co nam z wielką emfazą odślonili kelnerzy, podnosząc czasze znad talerzy zareagowaliśmy atakiem śmiechu!

Pamiętam, jak podobną reakcję spowodował mały incydent w eleganckim salonie z wannami, do którego poszedłem z żoną. Szukaliśmy podgłówek do naszej owalnej wanny. Kiedy upierałem się przy kupnie jednego z wielu modeli żona na cały głos powiedziała: po co ci podgłówek, przecież Ty się nie kąpiesz! Elegancko ubranym subiektem opadły szczęki a ja wybuchnąłem śmiechem. Chodziło o to, że wołałem brać prysznic niż wchodzić do wanny... Nie, że się nie myłem.

Ostatnio sporo się mówi o rosnących cenach. Na przykład pietruszka droższa od ananasa, rosną koszty ślubów, pogrzebów. To mi przypomniało, że jak braliśmy ślub a byliśmy biednymi studentami,



pokazałem księdzu dwie ręce ze schowanymi banknotami, w jednej było 50 zł w drugiej stówka. Rok 1977. Ksiądz wybrał 50 i tyle kosztował mój ślub, oczywiście poza suknią, garniturem itd. Ale drogo nie było i rodzice pomagali! Dzisiaj się mówi, że 100 tysięcy PLN to nie jest wcale dużo za ślub z weselem.

W związku z poluzowaniem restrykcji wiele osób udało się nad morze gdzie doznali szoku cenowego. Jako przykład podawano obiad dla dwóch osób w restauracji rybnej za 251 PLN. Po pierwsze, wybierając dania z menu spoglądam na ceny i jak coś jest według mnie za drogie to tego nie zamawiam. Poza tym w większości restauracji ryby są sprzedawane według wagi, tak jak na przykład golonki. Podana cena jest za 100 g. Ryby z tego rachunku kosztowały 138 PLN ale nie było nigdzie podane, ile ważyły. Zupy były po 30 PLN, ale nie wiadomo co to za zupy. Jeżeli miałyby to być Bouillabaisse z szafranem, to cena niewygórowana. Poza tym tanie ryby były w



PRL-u a najdroższy był wtedy kurczak. Dzisiaj jest odwrotnie i nic nie poradzisz.

Teraz trochę ponarzekać. Pytają się, czemu kiedyś Szumowski powiedział, że według niego bezpieczne wybory mogą się odbyć za dwa lata. Było to chwilę po propozycji Gowina, żeby przedłużyć kadencję Dudy o dwa lata. Ktoś czegoś nie rozumie? A na konferencji Szumowski się śmieje... Jakbym miał tyle milionów to bym nawet nie było na tym spotkaniu z prasą, opalałbym się na Balearach!

Niedawno w telewizji był mini festiwal filmów Travolty. W TV Puls film według pomysłu Bessona z udziałem Kasi Smutniak w roli czarnego charakteru. John wreszcie zrezygnował z peruk, tak jak kiedyś Bruce Willis i na dobre mu to wyszło. Film taki sobie ale powyżej przeciętnej na mojej skali. Na jedynce puszczały inny film z Travoltą, który wyglądał w nim jakby na chwilę zszedł z planu filmu o Berlusconi... Ja też łysiej, treski sobie nie założę

i nie jestem aktorem ale praca perukarzy w tamtym filmie beznadziejna. To mi przypomina o moim niegdyś ulubionym aktorze, Stevenie Seagalu, który teraz z przodu przyczepia sobie jakiś ogon zwierzątka a z tyłu ma chyba płetwę bobra. Sztuczne to i śmieszne. Ale dużo śmieszniejsza scena z innego filmu. Mały samolot odrzutowy jest holowany przez ciągnik w głąb hangaru, z przodu idzie sygnalista z pomarańczowymi pałkami. Kiedy ciągnik staje facet krzyżuje pałki na znak, że to koniec, tak jakby pilot miał jakikolwiek na to wpływ. Brak słów.

Jakiś czas temu byłem poproszony o prezentację na Facebook'u 10. płyt, które ukształtowały mój gust muzyczny, bez komentarza, tylko okładka. Kiedyś płyty winylowe to były dzieła sztuki, na przykład płyty Briana Eno zawierały pocztówki z jego malarstwem a okładka płyty Led Zeppelin III mogła się kręcić i pokazywać różne obrazy w ramach. Dzisiaj kupowanie płyt poprzez Internet nie daje takich doznań a nawet uniesień, jakie dawały płyty winylowe. Oczywiście ktoś mógłby spytać, czemu nie przedstawiłem ani jednej płyty mojego syna, Mikołaja aka Noona, bo wydaje płyty zarówno pod nazwiskiem jak i pseudonimem. Po pierwsze, pytano o płyty, które ukształtowały mój gust. Kiedy Mikołaj się urodził miałem 25 lat i mój gust muzyczny był dawno ukształtowany. Pytanie do Mikołaja, czy mój gust wpłynął na niego. Jeśli miałbym w podobnej ankiecie wymienić 10 płyt, które nie tyle, że wpłynęły na mój gust ale są na czele najbardziej ulubionych i najczęściej słuchanych to podejrzewam, że twórczość mojego syna wypełniłaby tę drabinkę bez żadnego problemu. Bleak Output, Epka i Światła Miasta Grammatika, Dziwne Dźwięki i Niepojęte Czyny, Pewne sekwencje, Muzyka Klasyczna i Poważna, Gry studyjne, HV-Noon, Algorytm oraz ostatnia płyta Nobody Nothing Nowhere.

A na razie najczęściej głośno, bo tak trzeba, słucham Phantom Power z płyty Algorytm. I tym mocnym akcentem żegnam się serdecznie.

Ruszyły kajaki w Parku Potulickich

Od 19 czerwca br. w Parku Potulickich mieszkańcy Pruszkowa mogą skorzystać z bezpłatnej wypożyczalni kajaków. Kajaki są dostępne przez 7 dni w tygodniu.

Poniedziałek – piątek:

- w godzinach 10:00-14:00 grupy zorganizowane (obowiązują wcześniejsze zapisy telefoniczne 798 819 668 lub mailowo: plywalnia@plywalniakapry.pl)

- w godzinach 14:00-18:00 dla mieszkańców posiadających Kartę Mieszkańca.

Tutaj sprawdź jak można wyrobić Kartę Mieszkańca, dzięki której można skorzystać z wielu ulg oferowanych przez miasto i przedsiębiorców.

W weekendy:

- w godzinach 10:00-18:00 dla wszystkich chętnych.

W tym sezonie będziemy mieli do dyspozycji 10 kajaków, które wyposażone będą w sprzęt niezbędny do pływania (kamizelki i wiosła). Wypożyczalnia kajaków tradycyjnie będzie się znajdować w okolicy dawnego baru „Przystań”.



Deszcz

Zbigniew Poręcki - aktor, publicysta
Rysunek - Tomasz Suwała rysownik i blogger

Pogoda była pod psem, czyli jak to mówią niektórzy, pod zdechłym Azorkiem. Wiatr i deszcz. Leje potem śiąpi. I znów leje. Potem już tylko śiąpi. Niech to dunder święnie. Istny Armagedon. Ale Życie toczy się dalej, swoim normalnym trybem. Uczciwi ludzie pracują, złodzieje kradną, a Policja Państwowa czyli aparat ścigania pracuje. Nie oglądając się na nic, z pełnym poświęceniem, nie dbając nawet o swoje, skromne, wręcz liche wynagrodzenie. Służba nie drużba! Ot co! Inspektor Narcyz Kolanko miał plan, wspianiały plan. Sam musiał działać, żeby nie dzielić się sukcesem z zawistnymi kolegami, których nosi ta święta ziemia, nie bacząc na ich podłe charaktery. A deszcz padał, ciągle padał. Przypominał sobie swój ulubiony wiersz i w myślach wyrecytował sobie ulubione dwie zwrotki:

*Historyja Patryarchy Noego
 Nasz praszczur Noe świętym był
 I chadzał wciąż przed Panem,
 Jak ognia tak się wody bał,
 A wino pijał dzbanem;
 Za to go też miłował Pan,
 I w wszelkiej strzegł przygodzie.
 I gdy potopu nadszedł czas,
 Nie dał mu zginąć w wodzie.*

*Przez dni czterdzieści padał deszcz
 Pan – ziemię wodą raził,
 Przez dni czterdzieści Noe pił,
 Z pod beczki nie wylał.
 Tak ocalona ludzkość trwała,
 I będzie trwać najwieczniej;
 A morał stąd, że gdzie jak gdzie,
 A w szynku najbezpieczniej.*

(Autor: Włodzimierz Zagórski, data wydania 1882 r.)

Inspektor, mokry płaszcz i parasol zostawił w szatni. Nadmienić tu trzeba, iż wypełniając obowiązki służbowe zaszedł on był, do znanej restauracji, w której w wyznaczony dzień, o wyznaczonej godzinie „szajka” zbierała się omawiając plany swych szelmowskich zamiarów. Nazwy restauracji ani adresu podawać tu nie będę z powodów Państwu zapewne znanych. Zdradzę tylko, iż chodzi o zachowanie pełnej konspiracji, a ta w służbie Policji Państwowej jest nader potrzebna i uważana. Narcyz Kolanko – nie będę tu niepotrzebnie wymieniał stanowiska służbowego i tytułu zaczynającego się na literę – duże I..., ale psyt..., złe nie śpi! Ale ad rem czyli do rzeczy. Nasz przyczajony tygrys (wiecie Państwo o kogo chodzi), w swojej pracy stosował przeróżne techniki, wzięte wprost z teatru. Charakteryzacja. Zmiana wyglądu aktora. Nie, nie przyklejał sobie garbatego nosa, ani też nie wkładał na plecy pod marynarkę garba. Miał na głowie melonik, do którego były podczepione sztuczne siwe włosy, na nosie ciemne okulary i doklejone wąsy. Po prostu nie rzucał się w oczy i zachowywał się jak gdyby nigdy nic. „Szajka” w komplecie obradowała w najlepsze dwa stoliki dalej. Wszystko szło dobrze do kiedy ten idiota z szatni nie zaczął się wydzierać przy wejściu na salę: ...Szanowny pan zapomniat oddać melonik, pan pozwoli. Zaniosę i strząchnę wodę... Bezceremonialnie ściągnął inspektorowi nakrycie głowy pozostawiając go w wielkiej konfuzji. Sam gamoń jeden, nawet nie zauważył doczepionych włosów. Niektórzy

tylko z owej bandy rzezimieszków konferujących dwa stoliki dalej, rzucili, jak to się mówi, okiem na całe zajście nie zwracając sobie tym głowy. Niemal w tym samym momencie pojawił się kelner przynosząc kartę i swoim beznamiętnym głosem, aczkolwiek donośnym zapytał – Czy życzy pan na początek coś do picia? I zanim inspektor się zdecydował ją wyciągnąć co ów lokal może zaoferować. Żeby jak najszybciej pozbyć się kelnera nasz gość – wiemy o kogo chodzi, zamówił filiżankę kawy. Żeby nie rzucać się w oczy, wyciągnął z marynarki gazetę, rozłożył na całą szerokość, gdzieś na

oddalił natręta kipiąc w środku i drżąc na całym ciele, a w niektórych miejscach szczególnie, ale oczywiście niewidocznie. Z podejrzanego stolika ktoś odwrócił głowę w kierunku naszego gościa, robiąc współczującą minę i uśmiechając się przy tym dobrotliwie. Pan Narcyz Kolanko odwzajemnił uśmiech, dając do zrozumienia, iż obsługa zdaje się być coraz gorsza, wręcz bezczelna, jednocześnie podnosząc do ust filiżankę parującej kawy. Kawusia lekko już przestygła była i z przyjemnością zamoczył w niej usta wraz z przyklejonymi wąsami. Odstawiając filiżankę początkowo nie zauważył,



środku zrobił niewielką dziurkę i jął przez nią obserwować podejrzanych. Dla przypomnienia dodam siedzących dwa stoliki dalej. Przy owym stoliku toczyła się wartka dyskusja, często wybuchano śmiechem, a kelner co i rusz zamieniał pustą butelkę na pełną. Nadszedł bezszelestnie i do naszego stolika pan Ober, niosąc parującą filiżankę aromatycznej kawy. Zanim takową postawił na stoliku zwrócił klientowi, tu powtórzę jeszcze raz, beznamiętnym, aczkolwiek donośnym głosem uwagę – Szanowny pan jest uprzejmy czytać do góry nogami. Aby było łatwiej proponuję odwrócić gazetkę, a wtedy może i nie będą potrzebne okulary siedzący na szanownym nosie łaskawego pana – uśmiechnął się szelma, albo złośliwie, albo przymilnie, nie wiadomo jak. Nasz gość (wiecie, insp. NK... ale psyt) zmieszał był się okrutnie, podziękował kelnerowi i ruchem ręki

iż posiada pod nosem tylko jedną połówkę owych wąsów, gdyż druga jako ta złota rybka pływała w aromatycznej kawusi. Tym razem ze stolika – wiecie o którym mówię odwróciły się dwie osoby rechocząc w niebogłosy. Funkcjonariusz szybko zasłonił się gazetą i zerkając w filiżankę odkrył przyczynę swojej klęski. Ale cóż takiego – pomyślał – gra toczy się dalej. Jak gdyby nic zaczął czytać gazetę, uprzednio odrywając drugą połówkę wąsów i wrzucając ją do filiżanki. Na marginesie dodam iż był to Kurier Poranny. Redakcja tego poczytnego pisma mieści się w Warszawie przy ulicy Marszałkowskiej 148, róg ulicy Królewskiej. Mamy dzień 29 kwietnia tylko dla przypomnienia dodam, roku pańskiego 1933. Pierwsze co się rzuciło w oczy naszemu bohaterowi, to artykuł o Sprawie Gorgonowej. Nie tylko z racji wykonywanego zawodu. Piękność z Dalmacji. Sprawozdanie ze

sprawy poszlakowej dotyczącej zamordowania 17-letniej córki inżyniera architekta Zaremby. Wdowiec z dwójką dzieci zatrudnił jako pomoc domową Ritę Gorgonową, porzuconą przez męża. Rita zajęła się prowadzeniem domu i wychowywaniem jego dzieci. Z czasem stali się kochankami. Dorastająca córka inżyniera nienawidziła konkubiny ojca wyśmiewając ją na każdym kroku. Klótnie z Elżbietą, tak miała na imię córka, doprowadziły Ritę do tego iż odgrażała się grożąc śmiercią jej i twierdząc że również zabije siebie. W międzyczasie Rita urodziła Zarembie dziecko, a klótnie nie ustały. Pewnego dnia znaleziono dziewczynę martwą. Wszystko wskazywało na winę Rity Gorgonowej lecz nie było twardych dowodów. Już w więzieniu Rita urodziła drugie dziecko. Pierwszy wyrok sądu skazywał oskarżoną na karę śmierci. Potem apelacja, opinia publiczna podzielona, proces wzbudza ogromne napiętności i emocje wśród społeczeństwa i w końcu dziś ogłoszono kolejny wyrok. Rita Gorgonowa zostaje skazana na osiem lat więzienia.

Inspektor tak się zaczytał iż zapomniał, że działa pod przykryciem, zdjął ciemne okulary i odłożył gazetę na blat stolika. Uczestnicy libacji będąc naprawdę już pod dobrą datą wysłali jednego spośród siebie do stolika naszego zdekonspirowanego oficera Policji Państwowej, zaznaczam będącego na służbie – szanowny pan pozwoli - tu nieznajomy się przedstawił - Damian Romejko adiutant generała Stanisława Roupperta, mam zaszczyt zaprosić szanownego pana w imieniu generała i pułkownika Abramowicza oraz majora Chabielskiego do naszego stolika. Generał zajmował dość eksponowane stanowisko, gdyż był szefem Departamentu Sanitarnego Ministerstwa Spraw Wojskowych. Doskonale o tym wiedział nasz bohater, ale bez munduru jakoś tak inaczej wyglądał. Towarzystwo wybrało właśnie tę restaurację, gdyż była to dość wczesna pora i miejsce niezbyt eksponowane. Podchmielony generał, mocno łysiejący, duże odstające uszy i wydatny nos, jak nic pasował do rysopisu herszta bandy okradającej Polskie Lasy Państwowe z drewna, które to drewno rząd polski wysyłał na eksport do całej Europy. Nasz zakłopotany inspektor przyjął skwapliwie zaproszenie, gdyż fundusz operacyjny zezwalał tylko na wypicie jednej kawy. Towarzystwo rozbawione na całego przywitało naszego bohatera oklaskami - Pan to chyba jesteś od Braci Staniewskich? Nieprawdaż? - zapytał ze śmiechem generał. Pewnie najlepszy clown w całym cyrku? Dodał major. Zaczęło się poklepywanie po plecach i przepijanie. Inspektor przedstawił się fałszywym nazwiskiem i przyznał się do, niby to pracy w cyrku. Piło wszystko. Nawet na stole wylądowała butelka słynnej kapki, cena za tę butelkę wina wynosiła 300zł, tyle co pensja naszego bohatera. Na zakończenie jeszcze francuski szampan pół na pół ze zwykłym mlekiem i największa sztuczka naszego inspektora – zniknął bez śladu i pożegnania zostawiając wąsy w niedopitej filiżance kawy.

Tak z tą policją to zawsze problem. Niedofinansowani, mało zarabiają. Broń używać czy nie. Byle szczeniak może im naubliżać, skakać do oczu, a oni nic. Byle gnojek, który kiedyś coś tam, a teraz to coś, może ich popychać, szarpać panie, naubliżać, a oni nic. Chłopaki weźcie się w garść, naród na was patrzy, szanujcie siebie, nie dajcie się poniewierać, a my będziemy Was szanować.

A deszcz pada i pada, kropla za kropla spada i spada.

Pozdrawiam Państwa Serdecznie.
 Zbyszek Poręcki



Policyjna mapa wypadków drogowych do 3 lipca

Policyjna mapa wypadków drogowych ze skutkiem śmiertelnym - wakacje 2020 - do 3 lipca.

Mapa Wypadków Drogowych publikowana w wakacje 2019 roku spotkała się z pozytywnym odbiorem społecznym. Dlatego też zdecydowano się na jej kontynuację w roku bieżącym.

Wszystkie wypadki [41].

Na dzień 3 lipca [4].

Od początku wakacji [33].

Wypadki drogowe, w których osoba zmarła w okresie do 30 dni [4].

Każdego dnia, przez okres wakacji, prezentowana będzie mapa z liczbą wypadków drogowych ze skutkiem śmiertelnym

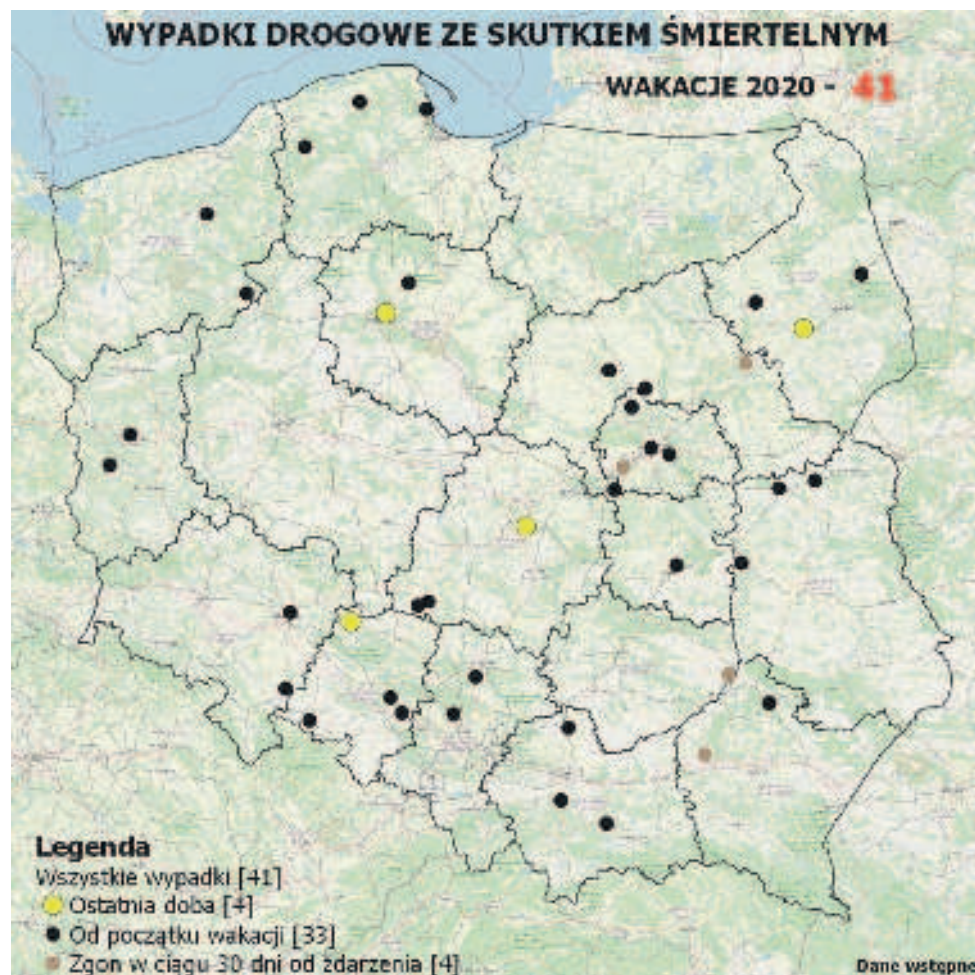
Mapa Wypadków Drogowych ze skutkiem śmiertelnym – Wakacje 2020 będzie codziennie wyświetlana, przez okres wakacji, na ekranach firmy Screen Network, znajdujących się na terenie kraju, w oparciu o aktualne dane przekazywane bezpośrednio z Biura Ruchu Drogowego Komendy Głównej Policji.

Poniżej zwracamy uwagę na proste, lecz niezwykle ważne zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

Sprawdź przed wyjazdem stan techniczny pojazdu, w tym zwłaszcza ogumienie, oświetlenie, poziom płynów eksploatacyjnych..

Respektuj przepisy ruchu drogowego, w szczególności w zakresie przestrzegania dozwolonych limitów prędkości, stanu trzeźwości, korzystania z pasów bezpieczeństwa i właściwego przewożenia dzieci w pojazdach.

Dostosuj prędkość do warunków atmosferycznych, drogowych, swoich umiejętności. Zawsze zwalnij przed przejściami dla



z ostatniej doby oraz od początku wakacji. Bieżąca aktualizacja, w tym wizualizacja danych, ma na celu zwrócenie uwagi na skalę tragedii do jakich dochodzi na polskich drogach, skłonienie do refleksji użytkowników dróg oraz zachęcenie mediów do dyskusji na temat bezpieczeństwa w ruchu drogowym.

W tym roku, nową funkcjonalnością mapy jest możliwość uzyskania dodatkowych informacji o zdarzeniu tj. rodzaju zdarzenia oraz liczbie zabitych z podziałem na użytkowników dróg.

Należy mieć na uwadze, że za każdym punktem zaznaczonym na tej mapie, kryje się ludzka tragedia. Każde, nawet z pozoru błahie zignorowanie przepisów, w tym nadmierna prędkość, brawura, zlekceważenie senności czy zmęczenia mogą być przyczyną tragedii na drodze.

pieszych, przystankami komunikacji publicznej oraz przed skrzyżowaniami.

Nie wyprzedzaj, ani nie omijaj pojazdów w rejonie przejść dla pieszych, przystanków oraz na samych przejściach.

Sygnalizuj swoje manewry na drodze z takim wyprzedzeniem i w taki sposób, by były widoczne dla innych uczestników ruchu.

Ogranicz do minimum rozmowy telefoniczne, a w razie konieczności korzystaj z zestawu głośnomówiącego. Rozmowa telefoniczna nawet przez urządzenia dozwolone dekoncentruje kierującego pojazdem.

Obowiązkowo rób przerwy w trakcie wielogodzinnych podróży.

BRD KGP

Bezpieczne wakacje 2020

Koniec roku szkolnego to moment, kiedy dzieci wyruszają na kolonie i obozy, dorośli wyjeżdżają na urlopy, wiele osób wybiera aktywny wypoczynek nad wodą lub na górskich szlakach. Okres wakacji, to również czas dalekich podróży, co wiąże się ze wzmożonym ruchem autobusów i samochodów, które przewożą dzieci na letni wypoczynek. Częściej niż zwykle odwiedzane są kluby, puby i dyskoteki. Aby uchronić się przed niebezpieczeństwem i jego negatywnymi następstwami, warto przypomnieć sobie, czego należy się wystrzegać i na co zwracać szczególną uwagę, aby wakacje minęły bezpiecznie, dostarczając tylko pozytywnych i niezapomnianych wrażeń. W tym roku, z uwagi na sytuację związaną z epidemią COVID-19, jeszcze bardziej powinniśmy przygotować się na wakacyjne eskapady, aby ustrzec się zachorowania.

przed wyjazdem poprosić zaufaną osobę, np. sąsiada o zaopiekowanie się mieszkaniem. Czasami wystarczy wieczorem włączyć na chwilę światło, zabrać ze skrzynki pocztowej korespondencję oraz zebrać ulotki spod drzwi.

Jeżeli nie możesz liczyć na taką pomoc, proponujemy:

- spisać numery fabryczne i markę sprzętu RTV i AGD,
- starannie zabezpieczyć przedmioty o dużej wartości, ważne dokumenty i gotówkę,
- dokładnie zamknąć wszystkie okna i drzwi,
- zakręcić dopływ gazu i wody, odłączyć niepotrzebne urządzenia elektryczne od zasilania.

Upewnij się, że przygotowałeś samochód do podróży:

Przed wyjazdem sprawdź stan techniczny samochodu. Wizyta w stacji diagnostycznej nie zajmie dużo czasu, a naprawienie ewentualnych drobnych usterek pozwoli bezpiecznie dojechać do miejsca wypoczynku. Zaplanujmy trasę przejazdu z uwzględnieniem przerw na odpoczynek, sprawdźmy aktualne informacje o remontach i budowach na wyznaczonej trasie. Koniecznie sprawdźmy ważność ubezpieczenia OC, wymagane wyposażenie oraz stan koła zapasowego, dopasujmy fotelik do sylwetki dziecka. Jeśli znajdziemy na to wszystko czas, unikniemy w podróży przykrych niespodzianek. Przed wyjazdem w trasę dobrze wypocznijmy.

Zasady bezpiecznego pobytu nad wodą:

- korzystaj tylko z kąpielisk strzeżonych, ograniczonych bojami: żółtymi dla początkujących oraz czerwonymi dla zaawansowanych,
- przestrzegaj zasad regulaminu kąpieliska, stosuj się do zaleceń ratownika oraz znaków informacyjnych i ostrzegawczych,
- ubrania i rzeczy osobiste pozostawiaj pod opieką



Apelujemy do dzieci i młodzieży o rozwagę, a do rodziców i opiekunów zwracamy się z prośbą o zwrócenie szczególnej uwagi na to, co robią ich pociechy w czasie wolnym.

Gdy wysyłasz dziecko na kolonię – skorzystaj z **KONTROLI AUTOKARU**: - Aby dzieci bezpiecznie dojechały na miejsce kolonii i obozów, policjanci Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Pruszkowie kontrolują autokary przewożące dzieci. Sprawdzają stan techniczny pojazdów, trzeźwość kierowców oraz wszelkie niezbędne dokumenty.

- Szczególnie podczas tegorocznych wakacji chroń siebie i osoby w Twoim środowisku, edukując się i podejmując odpowiednie środki ostrożności. - Postępuj zgodnie z zaleceniami agencji zdrowia publicznego.

Aby zapobiec rozprzestrzenieniu się COVID-19:

- Często myj ręce. Używaj wody z mydłem i środka dezynfekującego na bazie alkoholu.
- Zachowaj bezpieczną odległość od osób kaszlących i kichających.
- Nie dotykaj oczu, nosa ani ust.
- Gdy kaszlesz lub kichasz, zakrywaj nos i usta wewnętrzą stroną łokcia lub chusteczką.
- Jeśli źle się czujesz, zostań w domu.
- Jeśli masz gorączkę, kaszel i trudności z oddychaniem, skontaktuj się z lekarzem. Pamiętaj, by wcześniej zadzwonić i umówić się na wizytę.
- Postępuj zgodnie z instrukcjami lokalnego urzędu ds. ochrony zdrowia.

Przestrzeganie środków ostrożności może uchronić nas przed zarażeniem. Dlatego ważne jest, aby wiedzę na temat tego, jak uchronić się przed koronawirusem, przekazywać dzieciom i młodzieży. Wpajać im, jak postępować, aby uniknąć zachorowania.

Jak co roku przypominamy również, co należy zrobić, zanim wyjdiesz z domu i zamkniesz drzwi: Złodziej nie ma wakacji. Dobrą praktyką jest, aby

znanej Ci osoby,

- po dłuższym opalaniu się wchodzić do wody powoli – szok termiczny może być przyczyną tragicznego w skutkach wypadku,

- po spożytym posiłku odpocznij przed kąpielą,

- przed skokiem do nieznannej wody zbadać dno - korzeń, kamień, czy jakkolwiek przedmiot może spowodować groźny uraz kręgosłupa,

- wzywaj pomoc wyłącznie w sytuacjach, kiedy rzeczywiście jest potrzebna,

- zwracaj uwagę na innych kąpiących się, którzy mogą potrzebować pomocy,

- w przypadku złego samopoczucia natychmiast wyjdź z wody,

- nigdy nie wchodzić do wody po spożyciu alkoholu, - jeżeli pod Twoją opieką znajduje się młodsze rodzeństwo ani na chwilę nie spuszczać go z oka – małe dzieci nigdy nie powinny kąpać się same.

Bezwzględnie zabrania się korzystania z kąpieliska, na którym wywieszona jest flaga koloru czerwonego!!!

Planując wypoczynek nad wodą, zwróć uwagę na miejsca, które oznaczono jako Czarny Punkt Wodny, to miejsca gdzie występuje zwiększone niebezpieczeństwo utonięcia.

Dziecko na kolonii/obozie:

- sprawdź, kto organizuje pobyt dziecka oraz czy posiada odpowiednie kwalifikacje,
- uczulaj i ostrzegaj dziecko przed kontaktami z osobami nowo poznanymi, które mogą okazać się niebezpieczne,
- uświadamiaj i ostrzegaj dziecko o niebezpieczeństwie, jakie niosą za sobą narkotyki, papierosy oraz alkohol pamiętając, że wakacje sprzyjają pierwszym kontaktom z nimi,
- przestrzegaj dziecko przed kontaktem ze zwierzętami, które mogą być nosicielami wścieklizny.

Lanie wody

Tomasz Suwała - rysownik i blogger

Przestało padać i zawiała ładna pogoda. Jednym słowem lanie wody na chwilę zakończone i choć pisać to nie znam jeszcze oficjalnych wyników to wszyscy wiemy, że będzie dogrywka. Trzeba się przygotować na oberwanie chmury a może nawet na podtopienia, w każdym razie spodziewam się porządnego lania wody jeszcze przez dwa tygodnie. Ale, nie ma się, co przejmować. W szranki staje dwóch kandydatów, z których jeden zwany długopisem ma zarzut, że podpisuje wszystko, co mu z Sejmu przyniosą.

– No, ale skoro on się z tym zgadza to, dlaczego miałby nie podpisywać?

– No, bo mógłby, chociaż z raz się z czymś nie zgodzić – odpowiedział głos przeciwny.

– Ale dlaczego miałby kłamać, że się nie zgadza skoro się zgadza?

– Choćby po to, żeby pokazać, że jest niezależny.

– Ale on jest zależny.

– No jak to zależny? To ja takiego nie chcę.

– Ale ja chcę. Chcę by był zależny od nas, od wyborców.

– Aaa to – machnął ręką głos przeciwny – To to tak. Od wyborców tak, ale nie od swojej partii.

– Przecież tę partię wybrali wyborcy, to ma stać w opozycji do wyborców.

Drugi kandydat za to na początku obiecywał, że zlikwiduje wszystkie obietnice, ale potem zmienił zdanie zaczął obiecywać nawet więcej niż ten pierwszy.

– Jego konkurent obiecuje to on też.

– Ale chociaż dotrzyma swoich obietnic?

– Nie no, skąd? Przecież nikt normalny nie wierzy w obietnice wyborcze.

– Jego konkurent jednak część swoich obietnic dotrzymał.

– Ale nie wszystkie.

– A twój nie dotrzymał żadnych, kiedy szefował w stolicy.

– Bo niczego nie obiecywał, to niczego nie musiał dotrzymywać.

– Faktycznie, niewiele obiecał, ale nawet tego, co obiecał nie dotrzymał.

Obiecanki cacanki a głupiemu radość i tak można bez końca. Jeszcze tylko dwa tygodnie i skończą się igrzyska lania wody. Zaświeci słońce, zrobi się

ładna pogoda a wielu ludziom zrzednie mina, gdy się dowiedzą, że ich kandydat nigdy nie zamierzał spełniać swoich obietnic. Oby oczywiście na piedestał trafił ten, który obietnice spełniać zamierza.

– No właśnie – odezwał się Staś – Jeden z kandydatów obiecał emeryturę po 40 latach pracy.

– Staś, przecież ty nigdy nie pracowałeś – rozśmiałem się.

– A na kogo będziesz głosować w dogrywce?

– Jeszcze zobaczę – mruknął Stach – jeszcze analizuję i sprawdzam, który lepszy.

– No teraz to już wielkiej różnicy nie ma, obaj w obietnicach idą równo.

– Może i równo, dla mnie ważne, co mnie obiecają – Staś znowu przepił piwem.

– A co na przykład chcesz, żeby ci obiecali?



– No to, co? Może bycie na bezrobociu będą zaliczać, jako lata pracy.

– Chyba lata bez pracy – zauważyłem sarkastycznie.

– Ale składki mi potrącali – upierał się Staś – to emerytura mi się należy.

Przepiliśmy piwem.

– A na kogo głosowałeś? – zwróciłem się do Stasia.

– Nie po to są to tajne wybory abym miał ci mówić, na kogo głosowałem. – odburknął.

– A na przykład kartę bezrobotnego. Była karta LGBT to czas na kartę bezrobotnego.

– Był kiedyś portal internetowy dla bezdomnych – zachichotałem – Tylko jak bezdomny może surfować po internecie to nie wiem.

– Bezdomny może mieć telefon. – odpowiedział Stach i dodał – I żeby obiecali powszechne wifi we wszystkich miastach, miasteczkach, wsiach i bezdrożach, za darmo ma się rozumieć.

– Bon turystyczny mają dostać tylko pracujący – odezwał się.

– A niepracujący powinni dostać bon piwny, wspierający rodzimy przemysł browarniczy. – powiedział całkiem poważnie Stach.

Branża browarnicza ma się chyba dobrze, ale z bonem piwnym miałyby się niewątpliwie lepiej. Patrzyłem na Stasia i czekałem, co jeszcze wymyśli, ale zapadła cisza. Tylko gulgotanie w stasiowym gardle, kiedy przepijał piwem.

– I co? Tylko tyle? – odezwałem się wreszcie – to jakoś mało. Myślałem, że więcej będziesz żądał od kandydatów.

– A to mało? – zdziwił się Stach i zaczął wyliczać – karta bezrobotnego, powszechne wifi i bon piwny. W karcie bezrobotnego ma być: po pierwsze, co miesiąc drugi zasiłek, bezpłatna komunikacja po całej Polsce a nawet Europie, przy czym dotyczyłoby to wszystkich środków komunikacji: autobusowej, szynowej i lotniczej. Acha i taksówki też, żeby było jak wracać z imprezy o czwartej rano. Po drugie: w miesiącu cztery darmowe wejściówki do najlepszych knajp łącznie z konsumpcją na poziomie pół litra alkoholu i odpowiednia zakąska, w tym jedna wizyta w klubie gogo.

– W klubie gogo? – zdziwiłem się – A po co ci taki klub?

– Bo nigdy nie byłem. – odparł Staś i wyliczał dalej – Po trzecie, izba wytrzeźwień całkowicie bezpłatna.

– Staś, przecież ty i tak nie płacisz.

– Właśnie dlatego, powinno się skończyć z tą fikcją. – odparł i mówił dalej – Powszechne wifi dla każdego, ale po co to komu, jak nie ma telefonu?

– spojrzął na mnie i odpowiedział – Dla każdego niepracującego telefon. Ale nie jakieś byle co, tylko najnowszy model.

– A dla pracujących? – odezwałem się niepewnie.

– Pracujący może sobie sam kupić, bo pracuje – skwitował Staś i wyliczał dalej – No i bon piwny, ale przecież nie na jedno piwo, co najmniej czteropak...

– spojrzął na mnie i poprawił – Sześciopak dziennie.

– No ciekawe, który z kandydatów to obieca. – odezwałem się – A chociaż mówię im, co powinni obiecywać?

– A co ja mam za nich wymyślać obietnice? Płacę mi za to? – obruszył się Stach.

No to poczekamy, może ktoś wpadnie na taki pomysł. Przed nami dwa tygodnie lania wody.

Komentować można na:

<http://piorkiemtomkas.blogspot.com>

Pruszków
poznasz - pokubisz

LATO W MIEŚCIE W MOK

“PODRÓŻE BEZ PODRÓŻY”

06-31.07.2020

ZAPISY WYŁĄCZNIE POPRZECZ SZKOŁY BIORĄCE UDZIAŁ W PROJEKCIE

Miasto Pruszków organizuje „Lato w Mieście” we współpracy ze wszystkimi instytucjami kultury w Pruszkowie. „Kamyk” przygotował z myślą o uczniach pruszkowskich szkół program „Podróże bez podróży” dzięki któremu możliwym będzie bezpieczne zwiedzanie słonecznej Italii, Szkocji, Grecji, Francji czy Hiszpanii. Zapraszamy do zapoznania się ze szczegółami na stronie MOK-u.

Więcej na: <http://www.mok-kamyk.pl/wp-content/uploads/2020/07/Plan-Lato-w-Mie%C5%9Bcie-w-MOK.pdf>

<http://www.mok-kamyk.pl/wp-content/uploads/2020/07/Program-Lato-w-Mie%C5%9Bcie-MOK.pdf>

Lektury na lipiec

Adam St. Trąbiński - dziennikarz i publicysta
Tomasz Długosz-Trąbiński - publicysta



OPOWIADANIA HŁASKI

Dobrze, że znawca twórczości Marka Hłasko – Radosław Młynarczyk krótkim wstępem wprowadza nas w tom wypełniony opowiadaniem. Dobrze, bo pamięć jest ulotna i choć treść większości z nich zapewne znamy, to z kolei nie bardzo wiemy w jakich okolicznościach powstały. Prawie 300-stronicowy tom wydany przez Iskry w „miękkiej” serii dzieł Hłasko zawiera raptem 14 opowiadań wybranych z różnych okresów twórczości autora, co zapewne jej znawcy z łatwością rozpoznają, dla innych będzie swoistym repetytorium. Zaś sam tytuł tomu „Szukając gwiazd” nawiązuje do zawartego w nim opowiadania, jednego z nielicznych okupacyjnych. Albowiem Hłasko był już na tyle duży (ur. 1934), że pamiętał, przeżył okres okupacji lecz w przeciwieństwie do kolegów prozaików „nie kręcił” go tematyka okupacyjna. To jedno z nielicznych – „Szukając gwiazd” odnosi się do żółtych gwiazd – naszywek lub opasek zmuszonych do noszenia przez ludność żydowską. Opowiadanie zaczyna się dobrze od strony konstrukcji, a gdy dojdziemy do kulminacji, rozwiązania, autor je „wykańcza” w kilku lakonicznych zdaniach. Kilka z nich, jak: „Pamiętasz Wanda?”, „Trudna wiosna” czy „Brat czeka na końcu drogi” wydane zostały dopiero w 1986 r. a więc kilkanaście lat po niespodziewanej śmierci autora. Tom spinają – a opiekę redakcyjną sprawowała kobieta Agnieszka Dziewulska z wydawnictwa – opowiadania o uczuciu, miłości, jakże inne w zawartości: „Pamiętasz Wanda?” dzieje się w Warszawie z widokiem na oświetlony Dworzec Gdański widziany z tamtej strony Wisły (kiedyś było to możliwe?) zaś „Opowiem wam o Esther” dzieje się w gorącym Tel-Awiwie i też jest o miłości, jednak innej. To już dorosły i nieco zgorzkniały Hłasko. W innych jak „Stacja” jesteśmy w kraju w końcu lat 50. i dzięki obserwacjom bostrego autora wchodzimy w sytuację i życie prostych ludzi, często nie mogących się odnaleźć po latach spędzonych w peerelowskich więzieniach „za niewinność”. Nic dziwnego, że ludowa władza, a przede wszystkim jej Pierwszy Przedstawiciel nie przepadał za

twórczością Marka (był zakazany przez 20 lat), bowiem nie pisał panegirów o budowie socjalizmu, dzielnic MDM, podkrakowskiej Hucie Lenina czy o Petrochemii w Płocku. Wiele z tych opowiadań jest ponadczasowych – ich wymowa jest i dziś aktualna, świadczy to talencie „opowiadacza”, talencie wciąż się rozwijającym, mimo, że głównym twórczym dla niego był Kraj, do którego nie mógł wrócić. I można mu wybaczyć naiwność czy prostotę niektórych wczesnych opowiadań.

Marek Hłasko SZUKAJĄC GWIAZD I INNE OPOWIADANIA Wyd. Iskry Warszawa 2020; str. 294, bez ilustracji; oprawa miękka ze skrzydełkami; cena 34,90 zł. (A.St.T.)



OD OKULTYZMU DO KOMUNIZMU

Mogłoby się wydawać, że marksizm i zbudowany na nim system „realnego socjalizmu” był na wskroś materialistyczny, w dodatku oparty na żelaznych prawach nauki. Nic bardziej mylnego. Był jedną z ponurych utopii wyhodowanych w przepętnionych pychą umysłach ludzi uważających się za równych Bogu, w którego nie wierzyli. Wielu zagorzałych komunistów wierzy, że wyznają ideologię wolną od wszelkich konotacji religijnych, ideologię opartą na materialistycznych założeniach naukowych, a nie na przesądach. Nic bardziej mylnego! Co komunizm ma wspólnego z tradycją ezoteryczną, ze starożytnymi orfikami i gnozą? Sam Karol Marks miał o sobie niewiele wspólnego z orfizmem, ale korzenie idei, które gorliwie wyznawał, sięgają zamierzchłej starożytności.

Michał Krajski – nieprawdopodobnie młody człowiek (rocznik 1988) – w swej pracy „Okultystyczne korzenie światowej rewolucji” przekonująco dowodzi, że wszystkie marzenia o idealnym państwie i stworzeniu nowego człowieka mają długą tradycję wywodzącą się od greckich orfików przez Pitagorasa, Platona i Plotyna, różnych marzycieli i tajne organizacje w rodzaju różokrzyżowców czy masonerie. Nie brakło też tam satanistów. Chcąc zobaczyć państwo komunistyczne, wystarczy zajrzeć do Platona i poznać, jak miało wyglądać jego państwo rządzone przez filozofów oparte na kastowości, przymusie, eugenicie (likwidacja słabych) i manipulacji. Cechą wspólną jego następców była negacja Boga i ubóstwienie człowieka, a potężnymi krokami naprzód stały się najpierw reformacja, podkopująca strukturę Kościoła i zasady prawa naturalnego, a następnie rewolucja francuska – idealistyczny projekt

Płyty na lipiec

Tomasz Długosz-Trąbiński - publicysta



Piotr Matusik TRIO „Independence”

Kiedy siadałem do pisania tej recenzji zastanawiałem się, że w dobie pandemii wyłania się artysta ze swoim nowym albumem, mówiący w nim do nas językiem wyjątkowym, docierającym wręcz do szpiku kości. Czym więc jest wydana kilka dni temu płyta trzech młodych ludzi, którzy chcieli poprzez muzykę ukazać świat – swój świat. Płyta „INDEPENDENCE” jest klasycznym przykładem muzyki improwizowanej. Na pewno zbudowana jest na sporej ilości zmian, spontanicznych i płynących wprost z ich artystycznej duszy. Bogactwo instrumentalnych barw, wyjątkowy klimat i forma całości. Muszę przyznać, że ujęła mnie nie tylko sama aranżacja, ale wplecione w nią bogactwo przeplatających się z perkusją doskonałych elementów instrumentów klawiszowych początku o dwóch ważnych dla tego albumu rzeczach: „album jest zadedykowany Polsce”. Wspominałem na samym oraz współczesnej muzyce – tych wysokich lotów.

Tak, pośród tych wszystkich mało znaczących wydawnictw, dobra muzyka – świetnie ubrana, dobrze przedstawiona, która nie boi się spontanicznego oddania własnego „ja” jest tym bardziej wyjątkowa. Na wydanym albumie znajduje się dziewięć kompozycji, którym warto poświęcić więcej niż zwykle uwagi. Już w drugim utworze zatytułowanym „Ballad IV” Trio pokazało się z najwyższych lotów repertuarem muzycznym, a to dopiero początek, muzyka jaką otrzymujemy to kolaż nowoczesnych brzmień, sampli i bogactwo wyrażanych inspiracji. Muzyka improwizowana potrafi żyć nie tylko swoim życiem w rozumieniu przekazu samych artystów – to fenomenalny materiał do codziennej ucieczki w nieznanym świecie odkryć – bez względu na własne samopoczucie czy nastroje. Zapewniam, że w każdym z tych dziewięciu utworów odnajdziecie państwo dokładnie wszystko to, co nazywamy przyjemno-

z kultem Najwyższej Istoty i zbrodniczą praktyką rządzenia przy pomocy zbrodni. Wymyślone systemy w istocie opierają się na istnieniu wąskiej grupy wtajemniczonych i despotycznie zarządzanej większości, prowadzonej ponoć dla jej dobra w kierunku bliżej niesprecyzowanego lepszego jutra. Potwierdzeniem może być życie przywódców tych najbardziej egalitarnych narodów, obrastających prędko kastą czerwonej burżuazji. Najgorsze, że marzenie o utopii trwa i jest wcielane w życie przez rządzące współczesnym światem lewicę.

Michał Krajski OKULTYSTYCZNE KORZENIE ŚWIATOWEJ REWOLUCJI Wyd. Fronda Warszawa 2020, str. 336, oprawa miękka; bez ilustracji; cena 39,90 zł. (T.D.T.)

ścią. A na koniec... zostawiam sobie ponownie utwór „Longing” jako całościowe podsumowanie wszystkich przyjemności z obcowania z „INDEPENDENCE”.

Kapitałnie wypadają bębny w długim solo w środkowej części „Native dancer”. Znakomitym pomysłem są dwie solowe, dwuminutowe, impresje fortepianowe, które przełamują zespołową narrację całości. Przyznam się, że są też na albumie momenty, które podobają mi się zdecydowanie mniej. Dzieje się tak, gdy na pierwszy planie zespół zbyt mocno eksponuje elektronikę. Psuje to wspomnianego już „Native dancer” oraz finałowy „Sound of Evolution”. Jest to niepotrzebne zaburzenie świetnego akustycznego brzmienia i w moim przekonaniu zwyczajnie się nie sprawdza. Mam nadzieję, że tytuł tego ostatniego nagrania nie jest zapowiedzią ewolucji tria w kierunku bardziej elektronicznym. Na szczęście podniesione tu przeze mnie wątpliwości nie wpływają na zdecydowanie pozytywną ocenę całego albumu. Dobry debiut i bardzo ciekawa płyta. Płyta jest dostępna od 24 kwietnia w katalogu wytwórni Soliton.



Tyshawn Sorey and Marilyn Crispell The Adornment of Time

Tyshawn Sorey, perkusista, nagrał płytę z Marilyn Crispell, stypendystką Guggenheima, która po lekturze płyt Johna Coltrane’a, porzuciła współczesną muzykę klasyczną na rzecz jazzu. Ta nieprzerwana 64 minutowa improwizacja przynosi niezwykle sugestywną, powoli rozwijającą się narrację, od opowieści zatopionej w ciszy, pełnej kontemplacji pojedynczych dźwięków, kiedy muzycy głęboko oddychają i wprowadzają nas w trans (pierwsze 20 minut), poprzez zręby frejzowego flow, z dynamicznymi atrybutami, kiedy to znakomicie przybiera dźwięków w jednostce czasu, po rozszerzoną, zamykającą kodę, wracającą do świata porwanej kameralistyki, kiedy narracja zmysłowo gaśnie.

„The Adornment of Time” to idealny wręcz przykład „pięknego hałasu”, w którym nie chodzi o kolejne próby łamania akustycznych barier we współczesnej muzyce improwizowanej. To wypadkowa koncepcji ekstremalnego poety muzyki, jak mówiono o Mortonie Feldmanie i oryginalnego języka jednego z największych innowatorów jazzu – Antony’ego Braxtona. Genialne nagranie! Zakres dynamiki improwizacji tego duetu i sposób, w jaki budują napięcie, jest oszałamiający. Mamy tu zarówno do czynienia z gorączkowymi interakcjami na granicy chaosu, jak i eterycznym minimalizmem. To swobodna improwizacja, która wymyka się prostemu przydzielaniu łatek, czego za wszelką cenę zapewne chcieliby uniknąć artyści odpowiedzialni za zawartość „The Adornment of Time” (wyt. PI Recordings, 2019). Wspaniały album!

Kino gatunkowe

Włodzimierz Szpak - reżyser dokumentalista
Foto - Vivien Leigh i Clark Gable, bohaterowie
najsłynniejszego melodramatu świata – „Prze-
minęło z wiatrem”

Od samych swoich początków (przełom XIX i XX wieku) kino było sztuką plebejską, odwołującą się do gustów i mentalności przeciętnego egzemplarza homo sapiens, czyli tzw. prostego człowieka.

Zaspokajało jego elementarne potrzeby, takie jak potrzeba **śmiechu** (prosty człowiek lubi się śmiać), **strachu** (prosty człowiek lubi się bać), **też** (prosty człowiek lubi

się wzruszać), **krwi** (prosty człowiek lubi przyglądać się przejawom agresji, destrukcji), **sensacji** (prosty człowiek lubi śledzić w napięciu sytuacje i wydarzenia niecodzienne, niezwykle). I tak - w odpowiedzi na te potrzeby i oczekiwania - wykształciło się kino gatunkowe, które do dziś stanowi zdecydowaną większość światowej produkcji filmowej. Gusto masowego odbiorcy nie zmieniły się, dlatego schematy wypracowane w początkach kina wciąż obowiązują i mają się dobrze. Tak właśnie – schematy! Bo kino gatunkowe operuje schematami: w sposobie opowiadania (schematy narracyjne), w rysunku postaci (psychologiczne uproszczenia, człowiek sprowadzony do znaku, np. w westernie tzw. „czarny charakter” był ubrany na czarno i jechał na czarnym koniu), w kompozycji kadru filmowego, prowadzeniu kamery, montażu ujęć. Przeciętny widz nie lubi, jak te schematy są łamane, chce, żeby pokazywać mu wciąż to samo i tak samo, tylko za każdym razem w innym opakowaniu (inni ludzie, inne miejsca i środowiska). Powtarzalność jest najważniejszym znakiem rozpoznawczym kina gatunkowego.



List do redakcji



Nie wiem czy pan hrabia byłby zadowolony, bowiem był człowiekiem bardzo skromnym, choć bardzo bogatym, hojnym filantropem, nie zabiegającym o popularność. Podobno bardziej wolał święty spokój, niż popularność i fałszywe splendory.

Rada w Brwinowie ma z nazewnictwem ulic i rond kłopoty. Ludzie tam zasiadający (wybierający nazwy) charakteryzują się, delikatnie mówiąc, brakiem wyobraźni, wynikającej nie tyle z braku wykształcenia (bo je chyba mają) co z braku odczytania. Bo kto dziś czyta namiętne książki, kto dziś słucha muzyki, słucha radia, np. II Programu, czy też programów popularnonaukowych, kto namietnie chodzi do kina, lub do teatru?

Często oglądam teleturnieje m.in. Milionerzy, Gra o milion, Jeden z dziesięciu itp. Grozą wieje z ekranu! Wiedza występujących tam ludzi jest katastrofalna, choć prawie wszyscy legitymują się wyższym wykształceniem, a tu piszę: - „jajko niespodzianka” - 90% odpada po kilku prostych pytaniach. Pooglądajcie, to się przekonacie! Niekiedy jest bardzo śmiesznie.

Z rondem w Brwinowie - krzyżówka Biskupickiej, Piłsudskiego i AK, było tak, że spora grupa mieszkańców optowała za nazwą Stanisława Zymmera, byłego kierownika szkoły nr2, zasłużonego pedagoga, działacza społecznego, budowniczego Liceum nr 5 w Brwinowie. Ale stało się inaczej.

Ja osobiście optowałem za - Rondo The Beatles, i już się szykowałem zawiadomić o tym burmistrza Liverpoolu. Nawet zamówiłem 4 portrety moich idoli do umieszczenia na tym rondzie, a tu taka kicha!

No cóż? Kolejna szkoda!

Grzegorz Przybysz z Brwinowa

REKLAMA

PILNIE ZATRUDNIMY!

BILFINGER Industrial Services Polska zatrudni MECHANIKÓW MASZYN I URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH do pracy na terenie Elektrociepłowni w PRUSZKOWIE.

Oferujemy:

- Umowa o pracę bez okresu próbnego.
- Jednozmianowy system pracy.
- Extra świadczenia finansowe dla pracownika (na wypoczynek, sport, kulturę i święta).

Zakres obowiązków:

- Realizacja zadań remontowo-serwisowych w obszarze mechanicznym na terenie Elektrociepłowni.

Wymagania:

- Doświadczenie w pracach mechanicznych (prace remontowe, serwisowe w zakładach przemysłowych).



Zadzwoń! Tel.: +48 691 360 603
Lub wyślij CV na e-mail!
rekrutacja.is-polska@bilfinger.com

www.gpr24.pl  **Wiadomości** **gmina Michałowice**

Zaczęły się aktywne wakacje w gminie Michałowice



Atrakcje dla dzieci są dostępne przez całe wakacje, od poniedziałku do soboty, w godzinach od 10:00-15:00.

Strefy rekreacji znajdują się w Komorowie, Michałowicach oraz Regułach i są otwarte naprzemiennie, według planu tygodniowego, który prezentujemy poniżej. Odwiedziliśmy dziś (29.06 br.) strefę w Michałowicach, gdzie mimo „dusznej” pogody, dzieciaki dzielnie się wspinały, tańczyły, brały udział w konkursach sprawnościowych.

- poniedziałki – Otwarta Strefa Rekreacji w Michałowicach, ul. Szkolna,
- wtorki – Otwarta Strefa Rekreacji w Komorowie, ul. Kolejowa,
- środy – Otwarta Strefa Rekreacji w Regułach, ul. Wiejska,
- czwartki – Otwarta Strefa Rekreacji w Komorowie (przy zalewie).
- piątki – Otwarta Strefa Rekreacji w Michałowicach, ul. Szkolna (03.07, 17.07, 31.07, 14.08, 28.08); Otwarta Strefa Rekreacji w Komorowie, ul. Kolejowa (10.07, 24.07, 07.08, 21.08);
- sobota – Otwarta Strefa Rekreacji w Komorowie, przy Zalewie (04.07, 18.07, 01.08, 15.08, 29.08); Otwarta Strefa Rekreacji w Regułach, ul. Wiejska (11.07, 25.07, 08.08, 22.08)



REKLAMA

W czasie epidemii najlepszy ratunek na ból bez leków



NATURMED Ośrodek Medycyny Manualnej i Osteopatii

Ursus-Gołąbki ul. Koronacyjna 15

Zapisy: tel.: 22 662 49 07, +48 604 092 007

pon. - pt. w godz. 9:00 - 17:00

Dogodne terminy zabiegów dla osób pracujących

LECZYMY

- Bóle ostre,
- przewlekłe,
- nagłe,
- pourazowe,
- nerwobóle,
- bóle głowy,
- kręgosłupa,
- barku,
- kolan,
- bioder.

Mgr JAKUB GÓRNICKI - leczy nagłe, ale też i przewlekłe zespoły bólowe oraz trudne przypadki kliniczne bezskutecznie leczone metodami szpitalnymi, sanatoryjnymi lub lekami.

Jest wykładowcą w jednej z warszawskich uczelni na Wydziale Fizjoterapii oraz Medycyny Osteopatycznej.

Uzyskał dyplom osteopaty w Anglii.

Pierwsza konsultacja jest bezpłatna, aby ustalić wskazania do zabiegu lub przeciwwskazania. Należy przynieść badania (również dawne) RTG lub rezonans.



Mgr Jakub Górnicki

Zbiegi u mgr Jakuba Górnickiego w ogromnej liczbie przypadków zapobiegają operacjom przepuklin kręgosłupa oraz stawów kolan, bioder, ramion, barku.

Techniki zabiegów usprawniają połączenia i zależność od kręgosłupa układu krwionośnego oraz nerwowego, likwidując różne bóle.

Wskazaniami do zabiegów u osteopaty są m.in.: zaburzenia czucia, drętwienie rąk, drętwienie i bóle nóg, stany pourazowe, naciągnięcia, „kolano skoczka”, „łokieć tenisisty”, rwa kulszowa, rwa barkowa, bóle kręgosłupa w każdym odcinku, różnego rodzaju zwichnięcia oraz wiele innych.

OSTEOPATIA to doskonała i uznana metoda leczenia w systemie medycznym. Efekty są rewelacyjne. Należy mieć badania: RTG lub MR (rezonans magnetyczny), ew. badania dotyczące innych chorób.



„Dziękuję Panu Górnickiemu za zabiegi. Dzięki niemu uniknąłem operacji kręgosłupa i barku. Mogę być znów aktywny zawodowo i w sporcie”.
Marek W. (l. 41) z Warszawy.

WAŻNE!

Usuwane są również zaburzenia funkcjonalne: układu gastrycznego, urologicznego, oddechowego, zaburzenia koordynacji i psycho-motoryki u dzieci, zespoły bólowe u kobiet w ciąży - bez leków.

Diagnostyka i korekta wad postawy u dzieci i młodzieży.

Mgr Górnicki zaprasza na bezpłatną konsultację, by ustalić możliwość leczenia oraz ewentualne przeciwwskazania.

Ośrodek Naturmed proponuje dogodne terminy i godziny zabiegów dla pracujących.

Sens leczenia kręgosłupa lekami jest taki sam, jak leczenie bólu zęba tabletkami, a nie u dentysty.

www.gpr24.pl  Publicystyka Grażyna Siczek na bieżąco

Rozważania człowieka ograniczonego, a ściślej ograniczonej kobiety

Grażyna Siczek - publicystka
Foto - Salvador Dali przemijanie

25 czerwca godzina 4:11

Tak mnie naszło na pisanie. Godzina jest bliska tej, w okolicach której zwykle kładę się spać. A tu spać nie można. Natłok myśli. Jedna goni drugą z prędkością tornada. Wstaję więc. Poranna (nocna?) kawa, napój od którego dzień każdy zaczynam, w trakcie dnia każdego nim się wspomagam i zwykle dzień każdy kończę. Mój napój życia przy ciśnieniu w okolicach setki z przewagą wartości poniżej setki. Może dziś się coś w tym programie zakłóciło...?

Miasto uśpione nocnie, co normalne, ale uśpione też pandemicznie - kwatantannie i tak już ostatnio z lekka poluzowanej. Od połowy marca przechodziliśmy przez różne stadia: poprzez sześciotygodniową całkowitą izolację, potem zamaskowanie totalne, od pewnego czasu konieczne tylko w zamkniętych pomieszczeniach, z dyspensą na powietrzu.

Ptaki dopiero zaczynają wydawać właściwe sobie odgłosy, a ja, proszę, popijam kawkę i pisałabym niedawno – skrobę coś. A tu nie, nie skrobę, piszę na laptopie, taka era, że nawet babcie tak piszą. Z pojęciem „babci” mam problem. Duży. A jeszcze większy z jej miejscem w społeczeństwie i w jakiegokolwiek hierarchii. Zawsze na najszerszym końcu. Nawet za kotem. Gdyby babcia chadzała w bezkształtnych, dawno niemodnych ubraniach, na urodziny wnuka (którego przyprowadza i odprowadza, gdzie tylko trzeba, smaży mu placuszki, gotuje zupki i kompoty) malowała sobie paznokcie na jasny perłowy róż, w wolnych od smażenia placuszków chwilach oglądała seriale telewizyjne, byłoby to wpisane w powszechny wizerunek babci, całkowicie środowiskowo i społecznie zaakceptowany. Natomiast babcia kochająca swoje wnuki, ale starająca się modnie wyglądać, trzymająca się zarówno od telewizora, jak i od placuszków z czymkolwiek na odległość paru metrów, taka babcia jest zgola podejrzana. Bo czyż nie ma w życiu babci chwili szczęśliwszej od tej, kiedy patrzy jak pochłonięte w buziach dzieci placuszki znikają jeden po drugim.

Gdyby babcia miała do przekazania drugiemu po sobie pokoleniu wartości zastyszane i wyogładane w serialach o scenariuszach pisanych przez tę samą ich autorkę nie byłaby posądzana o babciną i społeczną dywersję. Babcia, która wypracowała (a może miała wrodzone?) własne wartości w wielu aspektach odbiegające od tych, zatwardziały przyjętych, może być anarchistką, nihilistką, a na pewno jest Żydówką i masonką.

Z tak wyznaczoną i dawianą rolą współczesnej babci nie godzę się od wczoraj. Nadzieja moja tkwi w literaturze, która poprzez stawianie wzorów innych zachowań powinna rozszerzać punkt widzenia odbiegający od powszechnie powielanego. Okazuje się, że niekoniecznie. Ostatnio czytałam wnukom dynamiczną, pasjonującą, napisaną świetnym językiem książkę mojej dobrej od lat znajomej, wydaną przez świetne wydawnictwo. Dzieci słuchały jej z wypiekami na twarzy. Wspomniała. Jest tam i babcia. I jaka jest ta babcia w nowoczesnej literaturze dla młodszej młodzieży? Babcia nie ma innego sensu życia poza przyrządzaniem dzieciom smakowitych potraw, oglądaniem telewizji i podsłuchiowaniem pod drzwiami o czym te nakarmione pociechy rozmawiają. Do tego nie przyswajają najprostszych informacji, przekręca je, albo nie rozumie. Taki pocieszny stary gamoń. Raczej nie w pełni świadome, ale jednak utrwalanie fatalnych stereotypów.

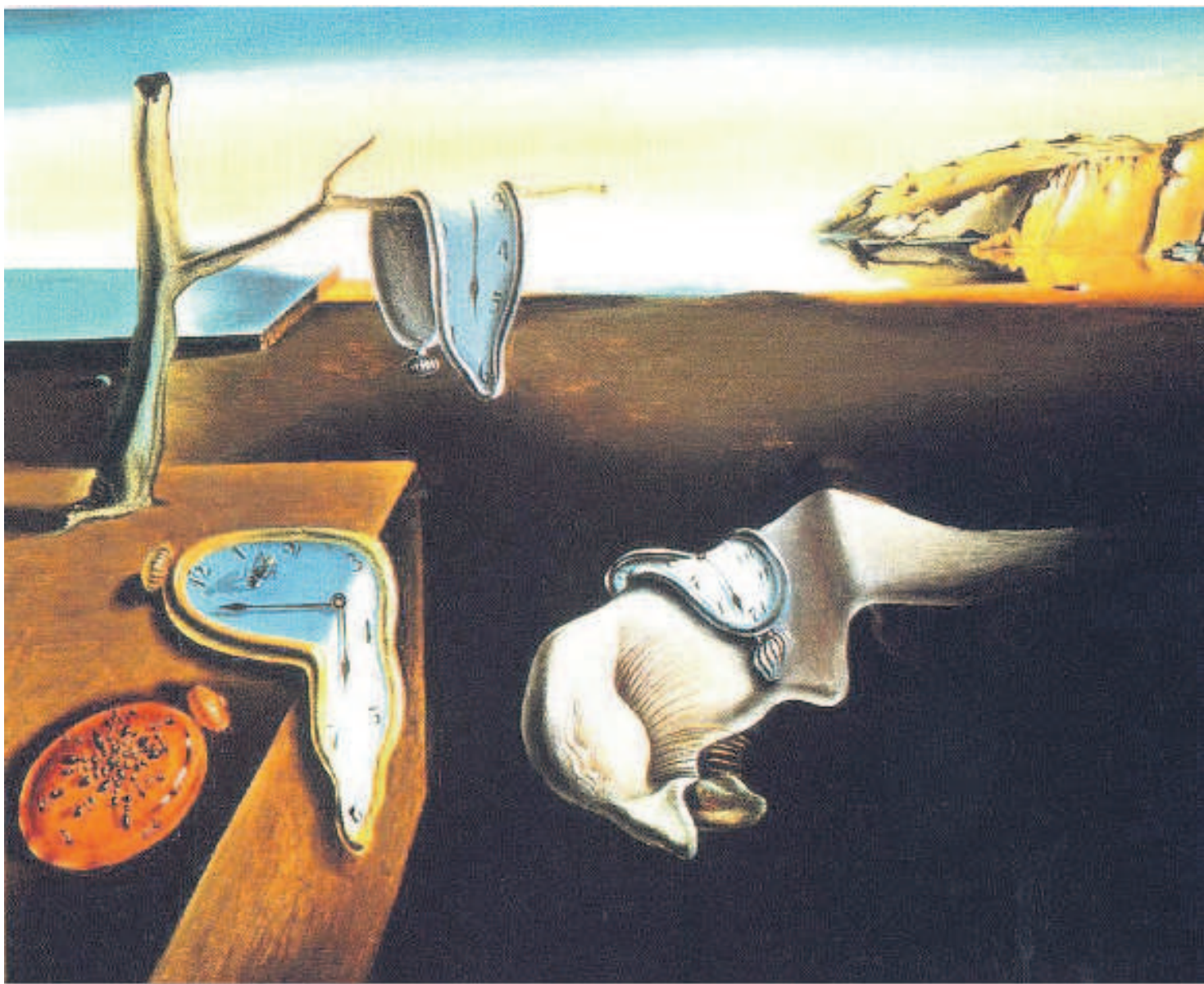
Znajoma sroka skrzecząca na pobliskim drzewie gapi się na mnie przez otwarte okno. Siedzi tutaj od dawna. Siedzi, patrzy na mnie i skrzeczy. Czy rozmawiać chce ze mną? Coś mi przekazuje? Niestety, nie rozumiem jej. Za to świetnie rozumiem moją czarną kicię, która z kolei rozłożyła się obok mnie, na biurku, łapkami oparta o klawiaturę wpatruje się we mnie. Gdy nie poskubię jej co jakiś czas, miauczy i ociera się o laptop. Muszę to robić, bo inaczej bezceremonialnie wchodzi mi na klawiaturę nie zważając, że niszczy mój tekst. Pandemia poprzestawiała nam świat, nasze życie wyrzuciła do góry nogami. Wszystko jest

czy nie czyha tam śmiertelnośny wirus. Praca zdalna, nauka zdalna, zdalne urodziny, spotkania towarzyskie, zdalne koncerty, spektakle teatralne. Zdalne życie. Zdalny obecny świat. Ograniczenie. Czas prosperity psychologów tłumaczących, że poczucie samotności i niemocy ma swoje korzenie na przykład w tym, że babcia kiedyś nie chciała nauczyć nas przyjmowania gości.

Czy ma sens budowanie schronów przeciwołowowych? Pełno ich na całym świecie. Ludzie bogaci, prominentni zapewniają sobie ciągłość życia w przypadku jego powszech-

dlugo w jej mierze czasu nie głaskałam jej. Ale już się powoli odwraca. Jest niktą nadzieja, że się przeprosi.

Wielki kpiarz, szyderca, ironista, Jerzy Pilch, Pilchu, jak go nazywałam, pozostał takim do końca, a nawet poza końcem. Szyderczo śmiejąc się myśli pewnie: „Po co przyłazili na mój luterski pogrzeb, chciałem kameralnie. Ktoś tam chory, część na kwarantannie, sami winni. Fraza moja, jak widać, jeszcze ma się dobrze, ma się rozumieć.” Dla niewtajemniczonych: ten fragment odnosi się do tego, że ktoś chory, obecny na pogrzebie pisarza być może pozara-



inne. Szkoły zamknięte, dzieciaki całe miesiące pracowały w domach odizolowane od rówieśników. Bieżący rok szkolny prawie się kończy, a przecież nie będzie jego hucznego wspólnego, jak dotychczas zakończenia. Ewentualnie w grupkach, kameralnie, w poszczególnych klasach. Czy we wrześniu dzieci wrócą do szkoły? Coraz częściej słysząc, że jednak pozostanie uczenie się w domach, nauka przed ekranem komputera, zamiast wśród kolegów z klasy. To dzieci. A rodzice? Praca zdalna, również przed komputerem. Wszystko w domach. Pozamykaliśmy się w tych kilku pomieszczeniach, co szczęśliwi w domach z ogrodem. Mogą chociaż wyjść na powietrze, nie rozglądając się,

nej zagłady. Ci szczęśliwcy mają mieszkać w bunkrach, podczas gdy obok nic, zgłiszcza. W innym bunkrze zamieszkają kolejni szczęśliwcy, w jeszcze innym, ale już na drugim kontynencie – następni. Czy to oni są rzeczywistymi szczęśliwcami? Co się dzieje z nami, teraz przy parumiesięcznym ograniczeniu kontaktów? W różnym stopniu nas to boli. Introwertycy trochę lepiej sobie z tym radzą, ale i tak w końcu ciągną do stada, bo jednak stadnym jesteśmy gatunkiem. Przekonał się o tym boleśnie teraz, w roku zakazów i nakazów w sferze towarzyskiej.

Sroka nadal skrzeczy, a kicia odwróciła się do mnie tyłem obrażona, że zajęta pisaniem zbyt

żał innych, stąd wynikała konieczność objęcia kwarantanną paru innych osób.

Miasto powoli się budzi. Gdzieś coś wyje, gdzieś coś trąbi, odgłos obcasów uderzanych o chodnik dudni rytmicznie. Pokazuje się słońce, w tym roku niezbyt nam natrętne. Kicia położyła się częściowo na klawiaturze, tak że niektóre litery wystukują sięgając w okolice jej brzucha. To też jej się pewnie nie spodoba. Już macha nerwowo ogonem. Miałam rację: właśnie sobie poszła. Sroki też już nie ma.

Godzina 6:50, czyli pora, o której zazwyczaj wstaję.

Reminiscencja cz. 7

Wiesław Pośpiech - dziennikarz sportowy
Foto - Narodowe Archiwum Cyfrowe

MITY CZY KONFABULACJE

W roku 1983 ukazał się Przegląd Pruszkowski - poświęcony dziejom Międzyszakładowego Klubu Sportowego „ZNICZ” w Pruszkowie. Współautorami prezentowanych tekstów są byli i aktualni wówczas działacze, zawodnicy i trenerzy. Niestety w kilku przypadkach spotkałem się z rażącymi błędami. Cytuję – „W klubie działałem od 1929 roku, jako zawodnik, a następnie od 1934 roku członek zarządu „ZNICZA. Pamiętam także jednego z naszych zawodników – Witolda WYPIJEWSKIEGO, który grał potem w reprezentacji Polski, jako lewo skrzydłowy. Miał pseudonim „Kicia”. Z nim wiąże się pewne międzynarodowe wydarzenie podczas meczu POLSKA – AUSTRIA w Wiedniu, gdy właśnie WYPIJEWSKI strzelił gola, decydującego o naszym zwycięstwie 1:0 (Austria była wówczas wicemistrzem świata) wydarzył się przykry incydent. Zdenerwowany tym golem obrońca austriackiej drużyny zerwał naszemu zawodnikowi orła z piersi i rozdarł koszulkę. Za ten niegodny czyn został dożywotnio zdyskwalifikowany” – koniec cytatu. Otóż rzeczywistość jest zgoła inna, bowiem po pierwsze: wspomniany Witold WYPIJEWSKI – wychowanek ZNICZA, grał w Pruszkowie tylko w latach, 1922 – 1923 jako junior (szczegóły życiorysu). Po drugie Austria nigdy w historii nie była wicemistrzem świata (rok 1934 – IV miejsce) rok 1954 – III miejsce), a po trzecie, WYPIJEWSKI nigdy nie wystąpił w meczu przeciwko reprezentacji Austrii (szczegóły w dorobku reprezentacyjnym). Co prawda w dalszym ciągu wypowiedzi autor wymieniał zawodników I zespołu ZNICZA z roku 1923 wymienia Witolda WYPIJEWSKIEGO, który miał wówczas niecałe 16 lat, co budzi moje uzasadnione wątpliwości. Jeszcze lepszej „perełki” doszukałem się stronie 80 wspomnianego Przeglądu Pruszkowskiego – „O Pilce nożnej” – cytuję: „Rozwój tej dyscypliny sportowej był w pierwszych latach (po odzyskaniu Niepodległości?) niezwykle trudny z powodu braku odpowiedniego boiska..., ale pomimo to z setek zorganizowanej w klubach młodzieży wymienić wypada reprezentację Pruszkowa na mecz z warszawskim KS „SKRA” w skład, której wchodził między innymi: WYPIJEWSKI I i WYPIJEWSKI II. Nadmienić też trzeba, że obaj bracia byli zawsze oklaskiwani za swoją waleczność i skuteczność” – koniec cytatu. Autorowi tej wypowiedzi należą się chyba wyjątkowe rzęście oklaski.

FAKTY, RZECZYWISTOŚĆ, PRAWDA?

WITOLD WYPIJEWSKI - urodził się 25 listopada 1907 roku w Taszkencie (Uzbekistan) w rodzinie polskich zesłańców, uczestników powstania styczniowego. Ojciec jak wspominał, inżynier budowy kolei zawsze mu potarzał – „Witek, ty nie jesteś żaden ruski, pamiętaj, jesteś Polak”. Po śmierci ojca pozostawiając matkę i dwie siostry, jako nastolatek wyruszył samowolnie tam, gdzie jego korzenie. Do Polski. Niestety, pozostawionej rodziny już nigdy więcej nie zobaczył, ale dotarł do Pruszkowa, konkretnie do Bursy przy ulicy Szkolnej, gdzie w BEKASIE czyli Bursowym Klubie Sportowym poznał smak futbolu. W roku 1922 rozpoczął przygodę z futbolem w ZNICZU Pruszków. W latach 1924 – 25 doskonalił umiejętności w barwach AZS Warszawa. 24 lipca 1927 roku w meczu przeciwko WARSZAWIANCE zadebiutował w barwach LEGII Warszawa, gdzie, jako pierwszy został klubowym rekordzistą gier rozgrywając 201 meczy. Ostatni mecz w barwach LEGII rozegrał 18 października 1936 roku w meczu przeciwko zespołowi ŚLĄSK Świętochłowice. W rozegranych spotkaniach zdobył 47 bramek z n/w zespołami: CRACOVIA Kraków, GARBARNIA Kraków, JUTRZENKA Kraków, PODGÓRZE Kraków, WISŁA



Ilustrowany Kurier Codzienny/Archiwum Ilustracji - Warszawa 18.06.1932. Mecz LEGIA Warszawa – RAPID Wiedeń. Na pierwszym planie Witold WYPIJEWSKI.



Archiwum prywatne Witold FRAJ. Podopieczni trenera Witolda WYPIJEWSKIEGO na zgrupowaniu w Teresinie przed meczem z FARMACJA Tarchomin .Od lewej stoją : kierownik Ośrodka Sportowego Teresin, Edmund RUTKA, Andrzej SIERAKOWSKI, Mirosław GRZYBZYK. Siedzą od lewej: Witold FRAJ, Marian SZULECKI, Tadeusz ZWIERZCHOWSKI, Mirosław KASZPER.

Kraków, CZARNI Lwów, HASMONEA Lwów, LECHIA Lwów, POGOŃ Lwów, RUCH Chorzów, FC Katowice, DĄB Katowice, ŚLĄSK Świętochłowice, ŁTSG Łódź, Klub Turystów Łódź, ŁKS Łódź, WARSZAWIANKA, POLONIA Warszawa, TKS Toruń, 22 p. p. STRZELEC Siedlce i WARTA Poznań.

Jako zawodnik warszawskiej Legii w reprezentacji Polski uczestniczył kolejno w meczach: 27.10.1928 roku Czechosłowacja – Polska 3:2. 23.08.1931 roku Polska – Rumunia 2:3 i zdobył bramkę. 11.10.1931 roku Belgia – Polska 2:1 i zdobył bramkę. 02.10.1932 roku Polska – Łotwa 2:1 oraz 14.10.1934 roku Łotwa – Polska 2:6.

W latach 1937 – 1939 reprezentował barwy PZL OKĘCIE Warszawa, gdzie jednocześnie pracował, jako mechanik lotniczy.

Uczestniczył w kampanii wrześniowej, jako obrońca Modlina oraz w barwach OKĘCIA w konspiracyj-

nym rozgrywkach w czasie okupacji hitlerowskiej oraz po wyzwoleniu.

Następnie począwszy od II połowy lat 40. pracował kolejno, jako instruktor – trener piłki nożnej w Legii (młodzież). Zaproszony do Pionek, żeby nadać taktyczny szlif drużynie i wznieść ją na wyższy poziom, co niewątpliwie w kolejnych latach przyniosło efekty.

W sierpniu 1947 roku zdobył tytuł mistrzowski na Ogólnopolskich Igrzyskach Sportowych Chemików.

W finale na słynnym Stadionie Śląskim w Chorzowie PRONIT Pionki pokonały 2:0 KS MOŚCICE Tarnów.

Po raz kolejny „Kicia” pojawił się w klubie pruszkowskim w roku 1958, ale tym razem, jako trener najlepszego klubu mazowieckiego w roku 1957, należącego do ścisłej czołówki, co



obrazuje tabela warszawskiej III ligi: 1. POLONIA Warszawa, 2. LOTNIK Warszawa, 3. LEGIA Warszawa, 4. ZNICZ Pruszków.

Niestety Witolda WYPIJEWSKIEGO, świetnego piłkarza warszawskiej LEGII i reprezentanta Polski czekały kłopoty. Powołania do odbycia zasadniczej służby wojskowej otrzymali: Jerzy FLIS, Janusz TATAR, Wiesław MATYJEK i Tadeusz WĄDOŁOWSKI. Jerzy EJGEL zrezygnował z czynnego uprawiania sportu. Po odbyciu służby wojskowej powrócił Stanisław WCZESNIAK, który obok Jana GRYGROWSKIEGO, Andrzeja JANASIKA, Mirosława GRZYBZYKA, Edmunda RUTKI, Jacka GMOCHA, Ryszarda KRAJEWSKIEGO, Tadeusza SZYMCHAKA, Piotra PRUSAKA, Tadeusza KRAWCZYKA, Andrzeja SIERAKOWSKIEGO, Mariana SZULECKIEGO, Tadeusza ZWIERZCHOWSKIEGO, Andrzeja CIESIELSKIEGO, Janusza OCHMANA, Waldemara KOZŁOWSKIEGO, Mirosława KASZPRA i Stanisława RYDZKA, Witolda Fraja stanowili szeroką kadrę III ligowego zespołu ZNICZA. Niestety zespół grał w kratkę i „widmo spadku coraz głębiej zaglądało w oczy”. Na szczęście przed spadkiem ratują żółto – czerwonych zwycięstwa nad FRAMACJA i LOTNIKIEM i ostatecznie kończą rozgrywki na VII pozycji wśród 15. zespołów. Ponadto po zakończeniu sezonu zespół uczestniczył w Turnieju Piłkarskim o PUCHAR TRZECH REDAKCJI – „SŁOWA LUDU”. „GŁOSU ROBOTNICZEGO” i „TRYBUNY MAZOWIECKIEJ”. Po zwycięstwie nad BRONIA Radom 3:2, przegrali w Starachowicach z miejscowym STARTEM 3:4.

Sukcesem tego okresu było niewątpliwie powołanie Jacka GMOCHA i Ryszarda KRAJEWSKIEGO do młodzieżowej reprezentacji Mazowsza i uczestnictwo w tournée po Białorusi. Niestety Witolda WYPIJEWSKIEGO na stanowisku trenera zastąpił Tadeusz ŚWICARZ, który z zespołem wyjechał na dwutygodniowe zgrupowanie szkoleniowo – kondycyjne do Karpacza, ale... to już temat na kolejne reminiscencje.

Tymczasem WYPIJEWSKI powrócił do swej drugiej pasji – tenisa ziemnego z dala od piłki.

Zmarł 25 listopada 1981 w Warszawie, gdzie został pochowany, a miejsce Jego wiecznego spoczynku jest odwiedzane przez sympatyków warszawskiej LEGII, gdzie zapalane są tradycyjne znicze w barwach klubowych. To także wzór do naśladowania dla sympatyków NASZEGO KLUBU i JEGO HISTORII. Przysłowia są mądrością narodów, a jedno z nich mówi: - „Nie myli się (tylko) ten, kto nic nie robi”, ale może zrobić ogromną krzywdę osobom korzystającym z tych konfabulacji. „Najpierw pomyśl – potem zrób” – to także przysłowie i niechaj będzie przesłaniem dla wszystkich, którzy chcą zajmować się historią.

Zbliża się wspaniały jubileusz – 100 lecie klubu sportowego ZNICZ Pruszków, jubileusz, na który począwszy od lat 20. minionego wieku pracowały setki, a może tysiące sportowców, trenerów, działaczy społecznych i sympatyków w wielu dyscyplinach sportu i wielu klubach począwszy od KS ZNICZ przez KS czy ZKS KOŁEJARZ, OGNIWO, CZARNI, STAL, MKS MOS Pruszków, SKS AZS Pruszków, MKS ZNICZ i wielu innych, które mają mniejszy lub większy



Zasoby Narodowego Archiwum Cyfrowego. Bruksela 11.10.1931. Reprezentacja Polski przed meczem z Belgią 1:2 (0:1) Witold WYPIJEWSKI (oznaczony kółkiem), zdobywca honorowego gola dla „biało-czerwonych”.

wkład w dorobek jubilata i o tym nie należy zapominać. Niestety coraz częściej jest zgoła inaczej. Lata biegną, fakty umykają, dokumenty giną bezpowrotnie. Pozostaje za naszym przyzwoleniem ogromna luka w historii sportu naszego miasta, dumnie zwanym MIASTEM SPORTU. Na szczęście na nic nigdy nie jest za późno. Spróbujmy razem zmienić funkcjonują-

cy coraz powszechniej stereotyp i błędy, które niestety także coraz częściej są powielane przez młodych, nieświadomych tego ludzi.

Przy opracowaniu materiału korzystano z Encyklopedii Piłkarskiej Andrzeja Górawskiego, biogramu Klubu PRONIT Pionki oraz rozmów z Witoldem FRAJEM, i Tadeuszem SZYMCZAKIEM.



Archiwum Historii Legii Warszawa. Miejsce wiecznego spoczynku śp. Witolda WYPIJEWSKIEGO – Warszawa.

Z ostatniej chwili



W biało-czerwonych barwach.

Wiesław Pośpiech - dziennikarz sportowy
Foto - archiwum Dominiki Grabowskiej

Dominika GRABOWSKA – 21 letnia wychowanka ZNICZA Pruszków, piąta w historii klubu zawodniczka (Jacek GMOCH, Ryszard SZYMCZAK, Maciej TERLEC-

KI, Radosław MAJEWSKI), podpisała roczny kontrakt z zagranicznym klubem, gającym na co dzień we francuskiej Ligue I- FC Fleury 91. Dominika reprezentowała kolejno: MUKS PRAGA Warszawa, AZS Wrocław i GORNIKA Łęczna w barwach, którego zdobyła 3. – krotnie MP oraz 2 – krotnie PP. W wieku 15 lat, 22 listopada 2014, zadebiutowała w reprezentacji Polski



Pierwszy zespół Dominiki.

podczas rozegranego w Sosnowcu zwycięskiego meczu z Belgią. Natomiast 11 lutego 2015 w meczu przeciwko Węgierkom zdobyła bramkę, stając się najmłodszą strzelczynią w historii reprezentacji Polski seniorów. Miała wówczas 16 lat i 47 dni. W sumie rozegrała w reprezentacji Polski 41 spotkań i zdobyła 6 goli. Z kilku propozycji między innymi: Hiszpanii, Szkocji i

Niemiec wybrała Francję.... O szczegółach przebiegu dotychczasowej kariery, utalentowanej pruszkowianki i transferze poinformuję w wydaniu sierpniowym GŁOSU PRUSZKOWA.

Tymczasem życzę sympatycznej Dominice zdrowia i szczęścia w realizacji sportowych planów oraz marzeń we Francji, o czym będę się starał informować sympatyków futbolu na bieżąco.



POWIATOWY URZĄD PRACY w PRUSZKOWIE

05-800 Pruszków, ul. Drzymały 30 wejście C, pokój nr 129
tel.: (22) 770 20 42/45 <http://pruszkow.praca.gov.pl>



1. Sprzedawca/kasjer sklepu spożywczego - umiejętność obsługi kasy fiskalnej. Staż pracy minimum 5 lat. Praca w Pruszkowie. *Oferta nr 800.*
2. Asystent działu marketingu - mile widziana osoba w trakcie studiów. Znajomość pakietu Ms Office, facebook, kreatywność zaangażowanie, sumienność. Praca w Sokołowie. *Oferta nr 801.*
3. Monter instalacji i urządzeń telekomunikacyjnych - wykształcenie podstawowe. Praca w Pruszkowie. *Oferta nr 805.*
4. Bankier - wykształcenie średnie. Doświadczenie minimum 1 rok. Umiejętność pracy pod presją czasu, umiejętność pracy w zespole. Mile widziana znajomość j. obcych. Praca w Pruszkowie. *Oferta nr 818.*
5. Robotnik budowy dróg - mile widziane prawo jazdy kat. B/C. Uprawnienia do pracy z koparką. Praca w Pruszkowie i okolicach. *Oferta nr 840.*
6. Pracownik ochrony - wykształcenie podstawowe. Pracodawca poszukuje osób niekaranych, komunikatywnych. Praca w Jankach. *Oferta nr 841.*
7. Sprzątaczkę - wykształcenie nie wymagane. Praca w Pruszkowie. *Oferta nr 862.*
8. Fryzjer - wykształcenie średnie zawodowe. Uprawnienia/umiejętności to zawodowy kurs fryzjerski. Praca w Warszawie. *Oferta nr 863.*
9. Pokojowa - wykształcenie nie wymagane. Praca w Raszynie. *Oferta nr 913.*

Ogłoszenie

Budżet Obywatelski 2021. Obszar 6 Stare Srodmieście. Projekt nr 66. Publikacja okolicznościowa z okazji 100-lecia Liceum i Gimnazjum im. Tomasza Zana. Informujemy, że wymieniony projekt został zweryfikowany pozytywnie. Głosowanie 15-24 lipca 2020. Mieszkańcy Pruszkowa Absolwenci i Przyjaciele liczymy na wasze głosy. Towarzystwo Absolwentów Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Tomasza Zana w Pruszkowie

Ogłoszenie

BILFINGER Industrial Services Polska zatrudni mechaników maszyn i urządzeń przemysłowych do pracy na terenie Elektrociepłowni w Pruszkowie. Umowa o pracę, jedna zmiana. Praca od zaraz!
Tel.: 691 360 603, mail: rekrutacja.is-polska@bilfinger.com

SPÓŁKA O PROFILU INŻYNIERYJNO - BUDOWLANYM DZIAŁAJĄCA W SEKTORZE ENERGETYCZNYM POSZUKUJE SAMODZIELNEJ KSIĘGOWEJ LUB KSIĘGOWEGO

Zakres obowiązków:

- Odpowiedzialność za prowadzenie kompleksowej księgowości spółek zgodnie z obowiązującymi przepisami.
- Weryfikowanie dokumentów pod względem księgowym i merytorycznym.
- Kontrolowanie prawidłowości transakcji finansowych.
- Przygotowanie deklaracji podatkowych VAT, CIT, PIT – oraz innych niezbędnych.
- Współpraca z instytucjami zewnętrznymi US, GUS, NBP oraz audytorami.
- Sporządzanie bilansów, sprawozdań finansowych, przepływów pieniężnych dla spółek.

Poszukiwane kompetencje:

- minimum roczne doświadczenie na podobnym stanowisku (doświadczenie w pracy w biurze rachunkowym będzie dodatkowym atutem).
- znajomość przepisów Ustawy o rachunkowości.

- znajomość języka angielskiego będzie mile widziana.
- dodatkowym atutem będzie znajomość programu Raks SQL.
- rzetelność oraz zaangażowanie w wykonywanie powierzonych zadań.
- umiejętność pracy zespołowej.
- umiejętność obsługi komputera.
- dobra organizacja pracy.
- gotowość do intensywnego rozwoju zawodowego i merytorycznego.

Oferujemy:

- zatrudnienie na podstawie umowy o pracę.
- atrakcyjne wynagrodzenie zależne od doświadczenia i umiejętności.
- możliwość rozwoju i awansu w ramach struktur firmy.
- elastyczne godziny pracy.

Miejsce pracy: Warszawa Ursus

Uprzejmie informujemy, że skontaktujemy się tylko z wybranymi kandydatami.

Osoby zainteresowane prosimy o przesyłanie aplikacji na adres: kancelaria@tgplus.pl

Prosimy o zamieszczenie klauzuli: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej ofercie pracy dla potrzeb niezbędnych dla realizacji procesu rekrutacji zgodnie z ustawą z dnia 29.08.1997r. o ochronie danych osobowych, Dz. U. nr 133 poz.883



**AGENCJA
WYDAWNICZO
REKLAMOWA -
PROFIL MEDIA**

**WYDAWCA GAZETY -
Głosu Pruszkowa
oraz portalu - www.gpr24.pl**

Redakcja Głosu Pruszkowa: 05-806 Komorów, ul. Moniuszki 6 lok. 2, tel./fax: (22) 758 11 10, +48 604 194 054, skype: grafik9513, www.gpr24.pl; redakcja@gpr24.pl
Redaktor Naczelny: Mirosław Kalinowski, tel.: (22) 758 11 10 Z-ca Redaktora Naczelnego: Adam St. Trąbiński, tel.: (022) 759 47 85. Sekretarz Redakcji: Gabriela Milewska, tel.: (22) 758 11 10. Zespół redakcyjny: Mirosław Kalinowski, Adam St. Trąbiński, Feridun Erol, Jerzy Antkowiak, Maciej Bugajak, Grzegorz Zegadło, Zbigniew Poręcki, Maciej Woźniakiewicz, Jerzy W. Ryll, Włodzimierz Szpak, Wiesław Pośpiech, Grażyna Siczek, Tomasz Małczyk, Leszek Kozusko, Gerard Połozynski, Marian Skwara, Tomasz Suwała, Marek Strójwąg, Michał Kaleta. Stała współpraca: Muzeum Dulag 121, MOK Pruszków. Nakład: 20 tys. szt. w miesiącu. Zasięg: Brwinów, Janki, Komorów, Kanie, Malichy, Michałowice, Nowa Wieś, Nadarzyn, Otrebusy, Ożarów Mazowiecki, Piastów, Pruszków, Podkowa Leśna, Raszyn, Reguły, Tworki i Warszawa Ursus.
Dział reklamy i ogłoszeń: tel.: (022) 758 11 10, mobil: 604 194 054, redakcja@gpr24.pl Wydawca: Agencja „PROFIL”, 05-806 Komorów, ul. Moniuszki 6 lok. 2, tel./fax: (022) 758 11 10. Grafika & skład: Studio graficzne Agencji Profil, Mirosław Kalinowski tel.: 604 194 054.

Materiałów nie zamawianych nie mamy obowiązku publikowania. Zastrzegamy sobie prawo do skracania i redagowania publikowanych tekstów.
© Prawa autorskie zastrzeżone. Kopiowanie układów i elementów graficznych oraz ich wykorzystywanie w innych publikacjach jest prawnie zabronione.
Przedruk materiałów tylko za zgodą redakcji.

www.gpr24.pl ➔ **Informacje** ogłoszenia i inne...

**AUTORYZOWANY
PUNKT SPRZEDAŻY**

Libet
Platinum

Sprzedaż
Projekt
Realizacja



Good Bruk
www.goodbruk.com.pl

KOSTKA BRUKOWA
PŁYTY TARASOWE
KAMIEŃ OZDOBNY

Kanie k/Pruszkowa
ul. Zdrojowa 36

tel. 22 770 01 00
605 344 017
kanie@goodbruk.pl

Ogłoszenie

Wynajmę kawalerkę w Pruszkowie na Os. Staszica, wysoki parter, cicha okolica.
Tel.: +48 601 220 234.

Ogłoszenie

Poszukujemy osób do działu marketingu. Kontakt tel.: +48 22 758 11 10, +48 604 194 054,
mail: redakcja@gpr24.pl

KONSERWATOR DZIEŁ SZTUKI
Bożena Woźniakiewicz, artysta plastyk



Malarstwo
Rzeźba
Kompleksowa konserwacja
obiektów sakralnych

Nadarzyn, ul. Modrzewiowa 29,
www.bmw-art.eu, tel.: +48 607 755 405

KOMPUTERY



Wybierz lepszą przyszłość
- wybierz CENTERPOL

www.centerpol.pl
tel.: +48 22 759 82 83

PROFESJONALNA NAPRAWA LAPTOPÓW
05-800 Pruszków, Aleja Wojska Polskiego 16a, paw. 20

SoftBook
PROFESSIONAL
OPROGRAMOWANIE

SOFTBOOK
oprogramowanie
graficzne i biurowe
SPRZEDAŻ - SKUP - POMOC TECHNICZNA
TEL.: +48 573 197 452

FUNDACJA SOKRATES

NFZ
Naczelny Fundusz Zdrowia

**Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „SOKRATES”
Hospicjum Domowe w Pruszkowie**
+48 22 415 00 20
+48 602 432 184
biuro@hospicjumsokrates.pl
Al. Armii Krajowej 2/4
05-800 Pruszków



Sokrates
HOSPICJUM DOMOWE

Fundacja Sokrates została zarejestrowana w marcu 2017 r. przez Sąd Rejonowy dla m. st. Warszawy



**Budżet
Obywatelski**
Pruszków 2021

Pruszków
poznasz - polubisz



**Wybieraj projekty zgłoszone
do BO na rok 2021
od 15 do 24 lipca 2020 r.**

**Swój głos będziesz mógł oddać
elektronicznie lub osobiście.**

Razem możemy więcej!



Więcej informacji na stronie internetowej:
www.budzetobywatelski.pruszkow.pl